Nr. 220. Lwów — Środa dnia 27 Września 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu**: Haassenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grunangergasse 12, M Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie**: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie n. M.**: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu**: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Prenumerata kwartalna „Gaz. Nar.“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową 7 kor. 50 h.; miesięczna 2 k 50 h. Abonenci „Gaz. Nar.“ mogą po zniżonej cenie (2 k. 40 h. kwartalnie) otrzymywać warszawski „Tygodnik mód i powieści“ lub warszawski tygodnik „Ziarno“ z 12 tomami rocznej premii.

Urzędnicy a ministrowie

Uporczywie utrzymują się pogłoski o nowej zwłoce w parlamentaryzacyi gabinetu, obok tego zaś pojawiają się wieści o zmianach doniosłych w sferach wyższej biurokracyi władz centralnych. Zachodzi uzasadniona obawa, że zmiany te przyniosą korzyść wyłącznie temu żywiołowi, który już i bez tego zajmuje stanowisko uprzywilejowane w hierarchii urzędniczej tj. żywiołowi niemiecko-centralistycznemu, tembardziej, że na poparcie tego przypuszczenia przytoczyć można oprócz tradycyi długoletniej także powołanie nowych kierowników dwu ważnych ministerstw, a wiadomo, że obaj ci kierownicy należą właśnie do kół niemiecko-centralistycznych.

Jakkolwiekbądź, nawet gdyby t. zw. parlamentaryzacya gabinetu miała nastąpić istotnie rychło, to jednak i wtedy obsadzenie wyższych miejsc biurokratycznych nie może nam być obojętnem. Sprawa ta jest ważną zarówno na wypadek dalszego trwania systemu dzisiejszego, jak i na wypadek zmiany. Znaczenie biurokracyi bowiem nie dozna przez sparlamentaryzowanie gabinetu tak wielkiego uszczuplenia, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Może to zakrawa na paradoks, twierdzimy jednak śmiało, że zarówno przy gabinecie urzędniczym, jak i przy gabinecie parlamentarnym znaczenie biurokracyi jest r ó w n i e w i e l k i e m, t y l k o i n n e m; używa ona w miarę tego, jakim jest charakter gabinetu, ś r o d k ó w innych, aby znaczenie swe zachować, ale c e l osiąga zawsze, jeżeli pozostaje tak zwartą i z takich czynników złożoną, jak dotychczas.

Rzecz przedstawia się dla znającego stosunki nader jasno. Wobec gabinetu urzędniczego biurokracya panuje jawnie, bo ma w swych naczelnikach zapewnione poparcie; pod pozorem bezstronności ignoruje się specyalne właściwości krajów i ludów, wyciąga się w miarę potrzeby te lub inne przepisy administracyjne. Wobec gabinetu parlamentarnego, złożonego z wybitnych polityków różnych stronnictw, przychodzi natomiast biurokracyi z pomocą szereg okoliczności, na które opinia niedostateczną zwraca uwagę.

Przedewszystkiem zaznaczmy, że wybitny polityk, powołany na ministra, wnosi z sobą niewątpliwie zasób nowych myśli, dobre chęci, a niejednokrotnie dużo wiedzy politycznej i teoretycznej, rzadko jednak rozporządza znajomością szczegółów, bo tę nabywa się jedynie w długoletniej pracy biurowej. Każdy dział administracyi państwowej operuje taką nieprzejrzaną masą przepisów i instrukcyj, często nawet nieogłoszonych, takimi stosami t. zw. normaliów, okólników itd., że nawet prawnik dobrze z administracyą obeznany, ani części tego materyału znać nie może. Każdy departament nawet ma swe tradycye długoletnie, których urzędnicy innych departamentów nie znają; wiadomo, ile czasu potrzebuje zdolny urzędnik, aby się zapoznać z tokiem spraw innego działu w tym samym urzędzie. Niewątpliwie nawet profesor prawa administracyjnego potrzebowałby dłuższego czasu, aby objąć całość takiego działu i nie mógłby w tym względzie równać się z mniej wykształconym, ale rutynowanym długoletnim referentem; przewyższałby go niezawodnie wiedzą i poglądem, lecz nie dorównałby mu znajomością szczegółów i tego, co nazywamy „kruczkami“. Tem mniej zatem polityk, choćby bardzo uczony i światły może odrazu te tajniki przeniknąć i w tym lesie się zoryentować.

Nie koniec na tem. Minister, zwłaszcza parlamentarny, musi nieustannie czuwać nad tem, aby nie stracił kontaktu z stronnictwami politycznemi, spędza on, jeżeli parlament jest zdolnym do pracy, przynajmniej pół roku w parlamencie i komisyach; dodajmy wakacye letnie i obowiązki reprezentacyjne, a przekonamy się, że minister parlamentarny walczyć musi nieustannie z brakiem czasu, który wyklucza możność zajęcia się szczegółami biurokratycznymi i uzupełnienia niedostającej mu znajomości szczegółów. W kołach biurokracyi wiedeńskiej opowiadają sobie liczne, mniej lub więcej prawdziwe anegdoty z posiedzeń rady ministrów gabinetów parlamentarnych; przedmiotem tych anegdot jest właśnie niedostateczna znajomość spraw urzędowych, z czem się owi ministrowie wcale nie taili, a jeżeli taili, to bezskutecznie; sensem moralnym tych opowieści bezradność biurokratyczna wielkich nawet mężów stanu, która, ze względu na powyżej przytoczone okoliczności, ujmy im nie przynosi.

Z tego wszystkiego wynika jednak, że minister parlamentarny, więcej nawet, niż członek gabinetu urzędniczego, polegać musi na zdaniu referentów, jako dokładnie obznajomionych z tokiem spraw. Łatwo przytoczyć szereg wypadków, w których minister, ożywiony najlepszą chęcią, postanawiał i przyrzekał nawet przeprowadzenie jakiejś sprawy w pewnym kierunku, a następnie wobec argumentów biurokratycznych musiał zdanie swe zmieniać, nie mógł bowiem w danym razie przełamać tradycyi, której poprzednio nie znał, a której przełamanie byłoby uważanem za stronniczość polityczną i byłoby wywołało niesmak wśród całego zastępu urzędniczego. Wyjątkowo zdarzali się ministrowie tak energiczni i tak dobrze się oryentujący, że umieli wytwarzać nowe tradycye biurowe albo stare godzić z wymaganiami słuszności; osobistości jednak takie, jak Dunajewski a do pewnego stopnia i Kaizl, są właśnie wyjątkami.

Minister, zmuszony do polegania na zdaniu referentów, musi unikać wszystkiego, coby biurokracyę nadmiernie drażniło, ostatecznie bowiem bez niej się obejść, ani w każdą sprawę osobiście wglądać nie może. Drażniąc biurokracyę, narażałby się na wywoływanie jej złej woli, na pracę niechętną i wadliwą, za co znów wobec opinii musiałby ponosić odpowiedzialność. Opinia przecenia wszechwładzę ministra i przypisuje mu możność dowolnego dobierania sobie urzędników; możność ta niezawodnie istnieje w teoryi, w praktyce jednak wysiedlenie hurtowne całej falangi jest niemożliwem, da się ono uskutecznić tylko stopniowo, jeżeli minister pozostaje długo na swem stanowisku i powoli dobiera i wykształca sobie referentów, którym może ufać i którzy, widząc, że minister ten ma szanse długoletniego piastowania władzy, starają się wniknąć w jego intencye.

Dlatego konieczną jest sanacya stosunków biurokratycznych, koniecznem przełamanie tej falangi niemiecko-centralistycznej, jaka pomimo konstytucyi, pomimo uznania autonomii krajów i pomimo gwarancyi praw narodowych rządzi wszechwładnie, tak, że z łatwością może spaczyć najidealniejsze myśli ministra parlamentarnego. Kto jasno patrzy, ten wie, że wykonanie jest równie ważnem, jak zarządzenie i najlepsze zarządzenie może być formalnie unicestwionem, jeżeli wykonawca podnosi nieustannie wątpliwości, piętrzy trudności w szczegółach i prowadzi w praktyce cichą obstrukcyę, tem niebezpieczniejszą, że jej nawet udowodnić czasem nie można i że jest otoczoną płaszczykiem legalności i przepisów. Sanacya stosunków biurokratycznych jest potrzebną — jak z powyższych wywodów wynika — nawet w obec parlamentarnego gabinetu, jeżeli ten nie ma tworzyć tylko fasady, lecz przynieść istotny postęp.

Specyalnie G a l i c y a m a w s z e l k i e p o w o d y w y m a g a n i a, a b y w k a ż d e m m i n i s t e r s t w i e z n a j d o w a l i s i ę r e f e r e n c i, k r a j z n a j ą c y i k r a j o w i p r z y c h y l n i. Mowimy: referenci, a więc nie tylko młodzi urzędnicy, przydzielani na czas krótki i wracający później z awansem do kraju. Nie zapoznajemy korzyści, którą krajowym władzom przynoszą funkcyonaryusze, wyszkoleni u włady centralnej. Chodzi jednak o to, aby prócz tego i w Wiedniu nie brakowało nam urzędników wyższych w otoczeniu ministra. Najpobieżniejsza statystyka dowodzi, że kraj nasz jest tam upośledzonym, tak, że nawet ewentualne ministerstwo parlamentarne nie znajdzie nic innego, jak falangę niemiecko-centralistyczną, ze wszech miar nieodpowiednią.

Należy więc dążyć do tego, aby ci Polacy, którzy służą już w ministerstwach, o ile możności, tj. o ile na to zasługują, pozostawali w Wiedniu i awansowali, tak, jak protegowani centraliści niemieccy, podczas gdy obecnie urzędnicy galicyjscy w ministerstwach słusznie skarżyć się mogą na traktowanie macosze, które każe im zadowalać się powrotem z awansem do kraju. Prócz tego należy dążyć do pozyskania wybitnych sił urzędowych na wyższe stanowiska i dobierać w tym celu ludzi, którzy znają tajniki biurokracyi, władają wyśmienicie językiem niemieckim i odpornością swoją dają rękojmię, że wpływom obcym czoło stawić potrafią. Zasada rezerwowania wyższych stanowisk dla koteryi wiedeńskiej musi być przełamaną; system, który uważa rekrutowanie urzędników ministeryalnych z wiedeńskiej prokuratoryi skarbu lub z wiedeńskiego namiestnictwa za rzecz naturalną, a powoływanie urzędników z innych krajów za koncesyę, musi wreszcie upaść. Galicya, która dała monarchii siły takie, jak Dunajewski, Biliński, Rittner i inni (umyślnie wymieniamy tylko mężów doby minionej), dowiodła, że nie brak jej ludzi, mogących śmiało iść o lepsze z wszystkimi szefami sekcyj i hofratami wiedeńskiego chowu.

Tak więc i konieczność i możność obsadzenia ważnych stanowisk ludźmi innej miary, niż dotychczas, przemawia za energiczną próbą złamania systemu, który — jeżeliby się miał nadal utrzymać — unicestwiać będzie zawsze usiłowania gabinetu nawet parlamentarnego. Pomijamy już i tę okoliczność, że politycy w gabinecie się zmieniają, a referenci pozostają.

Pokłosie z X międzynarodowego kongresu antialkoholowego w Budapeszcie.

X. międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy, odbyty w dniach 11—16 września w Budapeszcie, wykazał nietylko wielką żywotność idei abstynenckiej ale obudził w uczestnikach swoich mocne przekonanie, że ludzkość prędzej czy później usunie zupełnie z powierzchni ziemi alkohol jako rzekomą pożywkę i środek uprzyjemniający życie, a co najwyżej pozwoli mu wegetować w zamkniętych starannie słojach aptecznych obok innych niebezpiecznych trucizn.

Bo że alkohol jest jedną z najgorszych, najniebezpieczniejszych i najwięcej spustoszeń materyalnych, psychicznych i moralnych wyrządzających trucizn, to już dziś nauka, statystyka i doświadczenie niezbicie wykazały. Ogrom klęsk, jakie alkohol na jednostki, rodziny, narody i na potomstwo sprowadza, jest wprost przerażający. Kulturalne i moralne zdobycze rasy aryjskiej, (dr. Forel „Alkohol a życie płciowe“) zdrowie jej duszy i ciała, siły intelektualne i moralne podkopane dziś już przez niego w wysokim stopniu. Na szczęście — *Deus facit nationes sanabiles*, więc ludzkość instynktownie poczyna rozumieć, gdzie w obecnych czasach jej wróg największy, wróg śmiertelny i szyk sprawia bojowy do walki z nim zwycięskiej. W pierwszej linii idą mężowie nauki ścisłej, osiwiali w studyach kwestyi alkoholowej, taki dr. Adams z Glasgowa, Andrew Clark z Londynu, Parkes z Anglii, Demme z Berna, von Strümpell z Erlangen, Forel z Chigny, Delbrück z Bremen, Gruber z Monachium i dziesiątki innych, ludzie rozmaitych narodowości i języków, idą, by jak jaki naprzód wystawiony patrol śledzić tajemne ruchy wroga w organizmie ludzkim, chwytać go na gorącym uczynku i otwierać ludzkości oczy na straszne szkody, jakie on jej pod rozmaitą maską wyrządza. Jeżeli za co przyszłe pokolenia wdzięczne będą wiedzy ludzkiej, to za te prace żmudne i ofiarne nad zbadaniem umiejętnem krok za krokiem postępujących zwyrodnień w psychicznym i fizycznym ustroju organizmu ludzkiego. Za nimi podążają statyści i ekonomiści i kolumnami cyfr zimnych, ale wymownych wykazują jakie krocie ofiar wysyła alkohol do szpitali, do cel więziennych, do domów obłąkanych; wykazuje, jakie miliony znojnej pracy ludzkiej wydaje się jedynie po to, aby deprawować rodzaj ludzki. Ciągną dalej zwartym zastępem moraliści, a oko ich łzą zachodzi na widok moralnych spustoszeń, przez alkohol sprawianych. Zidyociałe mózgi, spodlone serca, sparaliżowane wole jednostek, zniszczone szczęście rodzin, zagrożone najwyższe dobra społeczeństw — oto obraz ponury, jaki się ich oczom przedstawia! Do nich przyłączają się zbolałe członki nieszczęśliwych rodzin, stroskane matki, cierpiące siostry, poniżone syny. Nadbiegają też w sukurs uleczeni, wyzwoleni z pęt nałogu alkoholicy i wszyscy oni, na wzór samarytanina ewangelicznego, ożywieni jednem pragnieniem podźwignienia zranionej, sponiewieranej przez zbójcę alkohol ludzkości, — podnoszą gromki okrzyk: precz z alkoholem, śmierć alkoholowi!

* * *

Pod tem hasłem zeszli się w tym roku w Budapeszcie, a zeszło się ich bardzo wielu i ze stron bardzo odległych, Amerykanie i Anglicy, Hiszpanie i Francuzi, Szwajcarowie i Niemcy, Włosi i Rumuni, Słoweńcy i Kroaci, Polacy i Rusini, wszystkie nacye i szczepy. Ogromna sala w pałacu sztuki w Varosliget przez dni 6 od 9-ej z rana do 10 w nocy była prawie zawsze wypełniona po brzegi. Radzono pilnie, rzecby można, w skupieniu ducha. Przysłuchiwały się tysiące, w dyskusyach zabierały głos setki. 60 wygłoszono referatów i wypowiedziano programowych przemówień.

Niepodobna omawiać ich poszczególnie w pobieżnym szkicu. Dość, gdy podkreślę główne myśli i dążenia kongresu. Jakkolwiek wiele referatów omawiało fachowo i wszechstronnie szkodliwość napojów alkoholowych, to przecież nie w tym celu głównie on obradował. Potrzebę abstynencyi bezwzględnej zamarkowano dobitnie już na poprzednich kongresach i wiedza i doświadczenie tę rzecz już przesądziły dostatecznie. W kongresie obecnym zajmowano się więc przedewszystkiem praktyczną, realną stroną sprawy alkoholowej. Liczono się z przeszkodami ewentualnemi ze strony rządów, które nie tak łatwo zrzekną się dochodów, z alkoholu płynących, z interesami zaangażowanych kapitałów, z zakorzenionymi zwyczajami i przesądami. Stawiano projekty racyonalne, nad którymi rządy i przemysł alkoholowy zastanawiać się będą zmuszone. Ciała prawodawcze poszczególnych państw pójść muszą za przykładem, jaki im dały już pojedyncze Stany Północnej Ameryki, Finlandya, Norwegia i Szwecya. Zależeć będzie wszystko od tego, jak szybko i sprężyście postępować będzie w danych krajach organizacya ruchu antialkoholicznego. Narody mają takie prawa, na jakie sobie w danej chwili zasłużyły. Gdy w szerokich warstwach obudzi się należycie świadomość o zgubnym wpływie upajających napojów, gdy tysiące i dziesiątki tysięcy zszeregowanych w abstynenckich związkach oświadczą się za zamknięciem browarów i gorzelń, — głos ich słuchanym być musi. Jestto wprawdzie melodya przyszłości — ale znowu nie tak zbyt odległej.

Półtora przeszło miliona ludności Finlandyi już od paru lat nie ma po wsiach ani jednego wyszynku z napojami, tak samo niektóre Stany Półn. Ameryki. Więc tylko jak najwięcej pozyskiwać zwolenników dla idei abstynenckiej i w silne związki ich łączyć, a wtedy przyszłość wypowie się odpowiednią ustawą. W miarę, jak mniej przelewać się będzie w gardła ludzkie spirytusu, będą go coraz więcej w stanie denaturowym używać do celów przemysłowych, do pędzenia motorów, ogrzewania pieców i oświecania lamp. Gospodom musi być przywrócony ich dawny, pożyteczny, społeczny charakter. Młodzież musi być uświadomiona o szkodliwości wszelkich napojów alkoholowych i wychowywaną po abstynencku. Alumni Seminaryów teologicznych i kandydaci stanu nauczycielskiego, jako główni pionierzy w przyszłości ruchu antialkoholicznego, ideą abstynencką przejąć się muszą i do bezwzględnej wstrzemięźliwości się zaprawić.

Oto przewodnie myśli referatów i przemówień kongresu. *Ks. W. Biela.*

Konflikt węgierski.

Odjechali z Wiednia w niedzielę przewódcy skoalizowanych stronnictw węgierskich, wysłał hr. Cziraky do Kosznta telegram z ubolewaniem, iż już ich w hotelu Bristol nie zastał — i wczoraj sam, widząc swą „misyę“ spełnioną, również opuścił Wiedeń, udając się do swych dobr Oedenburga. Dziś miał do Wiednia przyjechać Fejervary. Powiadają, że cesarz poleci mu reaktywowanie gabinetu i że rząd jego znowu wystąpi z projektem powszechnego prawa głosowania na Węgrzech. Byłaby to powtarzanka. Przed dwoma tygodniami mieliśmy to samo.

Na Węgrzech tymczasem, jak donoszą nadeszłe dziś w nocy telegramy, wre i kipi. Czy jest to tylko wynikiem agitacyi czy też większość madziarska naprawdę w jeden obóz się łączy — trudno powiedzieć. Prawda zapewne po środku. Nawet *Az Ujszak*, organ byłego prezydenta ministrów hr. Tiszy, który przemocą chciał sejmowi węgierskiemu narzucić obostrzony regulamin, występuje w bardzo ostry sposób wobec przebiegu niedzielnej audyencyi i przepowiada, że cały naród znajdzie się niebawem, skutkiem ostatnich wypadków, w jednym obozie stronnictwa niezawisłości. Organ zaś br. Fejervary'ego *Magyar Nemzet* zapewnia, iż „swawolą i kłamstwem jest obwinienie jakoby br. Fejervary i hr. Tisza o sobotniem zajściu byli z góry poinformowani. Każdy rozum ludzki pojmie, że żaden polityk węgierski nie mógł mieć w tem udziału, byli to ludzie obcy, na których dziś spada odpowiedzialność za to, co było i za to, co może jeszcze mieć skutki wprost nieobliczalne“.

Dalej pismo to wskazuje, że onym „obcym“ był hr. Gołuchowski i że na niego odpowiedzialność spada. W ogóle na Węgrzech akcya się koncentruje przeciw hr. Gołuchowskiemu, na niego składają całą winę i powiadają obłudnie, że umyślnie to w Austryi, to na Węgrzech rząd obala, aby się okazać cesarzowi niezbędnym. Na ogół dzienniki węgierskie nie tracą jeszcze zupełnej nadzieji zażegnania konfliktu, bardzo serdecznie odnoszą się do cesarza i zapewniają, że monarcha z całego serca pragnie dobra Węgier a obcym mu jest gniew lub złość. Jeden tylko *Magyar Orszak* w artykule „Franz Joseph fecit“ wystąpił tak podburzająco, że skonfiskowano go, co jest na Węgrzech niezwykłą rzadkością.

Wczoraj rano i popołudniu obradował komitet zjednoczonych stronnictw a wieczorem ogłosił z tych konferencyj następujący komunikat: „Kierujący komitet koalicyi powziął następujące uchwały: Punktacye, które J. Król. Mość przedstawił dnia 23 bm. reprezentantom stronnictw większości, jako warunki objęcia rządu, poruszają tak ważne polityczne i konstytucyjne kwestye, że co do nich okazuje się rzeczą konieczną, aby przed rozpoczęciem obrad sejmu wszyscy ci, którzy pragną strzedz integralności konstytucyi, tak wobec ostatnich wypadków, jak wobec przeciwnych konstytucyj zarządzeń, ułożyli wspólne postępowanie. Aby to mogło przyjść do skutku wśród odpowiedniej jednomyślności, postanawia komitet zwołać na dzień 3 p a ź d z i e r n i k a, godzinę 5 popołudniu konferencyę, celem powzięcia wspólnej uchwały i uważa za pożądane, aby w tej konferencyi wzięli udział także ci posłowie, którzy jeszcze nie należą do koalicyi, ale w obronie konstytucyi przyłączają się do skoalizowanych stronnictw i chcą razem z nimi walczyć. Na konferencyi tej przedłoży komitet odpowiednie propozycye“.

Kierujący komitet zbierze się 2 pazdziernika przed południem na posiedzenie. Partya niezawisłości i inne stronnictwa, należące do koalicyi, oraz posłowie, którzy wystąpili z partyi liberalnej, zbiorą się 3 października na naradę.

Wczoraj wieczór zgromadziło się przed lokalem stronnictwa niezawisłości blizko 3 000 osób, które urządziły przywódcom stronnictwa owacyę. Pewien słuchacz uniwersytetu wygłosił do posłów — gdy ci wyszli na balkon, mowę. Odpowiadali Apponyi, Koszut i inni. Zaledwie Apponyi skończył przemawiać, nadeszło około 500 socyalistów, śpiewając marsyliankę i zatrzymało się tuż naprzeciw tłumu, który właśnie śpiewał pieśń Koszuta. Gdy zaczął mówić Koszut, poczęli socyaliści hałasować; wskutek tego przyszło do bójki. Wkroczyła policya, która przywróciła porządek. Socyaliści odeszli, wygrażając, że następnego dnia przyjdą w dziesięciokrotnej sile, aby otrzymać zadośćuczynienie. Przemawiali jeszcze dalsi mowcy, poczem tłum się rozszedł.

Listy z Warszawy.

Warszawa 24 września.

(Charakterystyka policyi rosyjskiej. — Kilka faktów na jej poparcie. — Kandydaci do Dumy rosną jak na drożdżach.)

Trudno sobie wystawić coś niedołężniejszego, jak policya nasza. Ponieważ przed trzema dniami rzucono bombę w ogrodzie Saskim, która zresztą, prócz sprawcy, nikomu krzywdy nie zrobiła, więc władza bezpieczeństwa umyśliła, jako jedyny środek ochrony, aby zamknąć ogród i wszystkich przechodniów, bez różnicy wieku, płci i stanu, pytać o legitymacyę. Kto nie ma jej przy sobie, wędruje pod przymusem na policyę. Robi się to nietylko w nocy, ale zaraz z nastaniem zmroku. Wczoraj, w teatrze letnim w ogrodzie Saskim, gdzie chwilowo gości trupa teatru ludowego, grano po raz pierwszy jakiś melodramat. A że to była sobota, dzień przedświąteczny, więc tłum widzów dążył na przedstawienie Nie przepuszczano nikogo, nietylko z pośród publiczności, ale i aktorów, nawet aktorek...

Co za brak logiki!... Jakie niedołęstwo!... Ponieważ niedawno rzucił ktoś bombę w ogrodzie, więc teraz wszyscy przechodnie przez ogród są w podejrzeniu, że mogą mieć bombę przy sobie. Dlaczego?... Tylko dlatego, bo policya jest — przepraszam!... nie mamy jeszcze parlamentu, więc użyję nieparlamentarnego słowa — jest bardzo głupia...

Nie pierwszy to zresztą przykład. Kiedy po zamachu na szefa policyi, barona Nolkena, główny sprawca zdołał uciec, zbiegłszy z mostu na ul. Mariensztat a potem na ul. Sowią, gdzie zabiwszy z rewolweru goniącego go agenta policyjnego, zniknął i dotąd nie został wykryty — więc od tej pory, a będzie temu już pięć miesięcy, na rogu ul. Mariensztat i Sowiej stoi posterunek z dwóch żołnierzy, oczekujący dniem i nocą na z ł o u m y s z l e n n i k a, który oczywiście tędy będzie wracał, albo może na nowy zamach, znów na moście, zkąd sprawca koniecznie tą samą drogą będzie uciekał... Albo znany przed kilku dniami fakt: kiedy gen. Skałon w swym osławionym rozkazie dziennym, w którym niewiadomo co więcej podziwiać — barbarzyństwo czy bezmyślność, wyraził niezadowolenie dla braku energii ze strony policyi, wówczas ta zganiona policya, chcąc pokazać energię, aresztowała na prawo i na lewo wszystkich przechodniów lub przejeżdżających dorożką, bez żadnej przyczyny, bez zastanowienia, a nawet ze świadomością, że co najmniej trzy czwarte z nagabywanych wraca po prostu z różnych teatrów do domu. Ale dowiedziono, że się jest dzielnym i energicznym. Dodawszy do tych faktów różne rozporządzenia czy rozkazy władzy, dojść musimy do przekonania, że nie tyle zła wola, nie koniecznie chęć prześladowania jest przyczyną tego wszystkiego, ale właśnie ów przymiot, parlamentarnym wyrazem określić się nie dający, czyli po prostu bezgraniczna głupota. Jest ona przytem stylową, jako mająca początek w chińszczyźnie, w bezmyślnej formalistyce, nigdy nie wnikającej w treść, ale trzymającej się ślepo bezdusznych i pustych przepisów, zastąpić mających sprawiedliwość, prawo i porządek!....

Rządzony nadal takim systemem, nie może się odrodzić ten anachronistyczny już dziś wytwór organizacyi państwowej. Jeśli ma w sobie dość siły żywotnej, aby się zreformować, musi to zrobić natychmiast; jeśli jej nie posiada, musi upaść. Bo te małe na pozór przykłady, jakie przytaczam, są obrazem całej maszyny, od góry do dołu, od najwyższych urzędów począwszy a skończywszy na bezrozumnem rozporządzeniu, jakie dano patrolowi z dwóch ludzi złożonemu.

Wszystkie te niedostatki i obmyślenie środków aby karykaturalny nastrój zreformować — leży na barkach przyszłej Dumy państwowej. Taką przynajmniej jest myśl stronnictwa reform. Zobaczymy, czy ta idea jest złudzeniem, czy będzie mogła, choć powoli, choćby częściowo, w rzeczywistość się przemienić.

Jeśli już mowa o Dumie, należy wymienić nową, skompletowaną listę przyszłych kandydatów z Warszawy. A więc: ordynat hr. Maurycy Zamojski, ordynat hr. Adam Krasiński, hr. Władysław Tyszkiewicz, adwokat Stanisław Leszczyński, adwokat Adolf Pepłowski, Edward Natanson, Stanisław Rotwand, Stanisław Kempner, Adolf Peretz, Sokołow (redaktor „Izraelity“) — nie licząc wielu innych. Jak na dwóch posłów, któ-

rych Warszawa wybierać będzie i jak na pierwsze wybory, na brak kandydatów uskarżać się nie możemy. Zwracam przytem uwagę, że wymieniłem tylko główniejszych.

Michał.

Sprawy zagraniczne.

Porozumienie szwedzko-norweskie.

Wczoraj zamieściliśmy interview redaktora Puaux'a z królem Oskarem o jego złożeniu z tronu norweskiego i podaliśmy szczegóły z konferencyi, toczącej się w Karlstadzie między delegatami szwedzkimi a norweskimi o warunki porozumienia.

Porozumienie to istotnie wczoraj nastąpiło i dzisiejsze telegramy ze Sztokholmu przynoszą nam streszczenie jego warunków.

Szwecya i Norwegia zobowiązują się przekazać sądowi rozjemczemu kwestye sporne, o ile one nie dotyczą niezawisłości, integralności i podobnych kwestyj żywotnych obu państw. Umowa ta ma obowiązywać na lat 10 i może być przedłużoną na dalszy taki sam okres, jeżeli na dwa lata przed terminem żadna ze stron nie wypowie układu.

W południowej części granicy pomiędzy obu państwami ma być ustanowiony 15-kilometrowy pas neutralny, w którego obrębie nie mogą istnieć żadne fortyfikacye, porty wojenne i składy amunicyi. Te postanowienia nie mają obowiązywać na wypadek, gdyby jedno z państw walczyło przeciw wspólnemu wrogowi lub zawikłanem było w walkę z trzeciem państwem.

Umowa wylicza twierdze, które muszą być w przeciągu ośmiu miesięcy zniesione. Dawne twierdze koło Frederiksvaern, Gildenloesse i Owerbjoerget mają być zachowane, lecz nie wolno ich uzbrajać. Szczegóły, dotyczące tych postanowień, będą zawarte w specyalnej umowie. Kontrola w tej sprawie zostaje powierzona komisyi, złożonej z trzech zagranicznych, nie szwedzkich ani norweskich oficerów. Każde z obu państw wybiera po jednym oficerze, a ci wybierają sobie trzeciego; gdyby nie mogli się co do niego zgodzić, to zamianuje go prezydent szwajcarskiej Rady związkowej. Grupy fortów koło Kolgsvinge nie wolno powiększać ani pod względem terytoryum ani po względem załogi; w obrębie 10 kilometrów od tej fortecy nie wolno zakładać nowych fortów. Ugoda wchodzi w życie możliwie jak najrychlej i nie może zostać jednostronnie zniesiona.

Następne punkty zawierają bliższe postanowienia co do ruchu przewozowego między obu krajami i co do używania wspólnych dróg wodnych.

W sprawie sposobu przeprowadzenia zawieszenia unii, porozumieli się delegaci w następujący sposób: Parlamentom obu państw przedłożony będzie wniosek zatwierdzenia tego projektu ugody z zastrzeżeniem obopólności, tak iż ugoda wejdzie w życie, skoro Szwecya uzna Norwegię za państwo samodzielne; następnie szwedzki parlament zniesie ze swej strony dotyczące akty państwowe, poczem traktat zgodnie z uchwałami parlamentów będzie podpisany.

Ratyfikacya nie jest konieczna. Po podpisaniu traktatu notyfikować ma Szwecya o ile możności jak najrychlej mocarstwom uznanie przez się Norwegii za państwo, wyłączone z unii. Następnie zwrocą się oba państwa do mocarstw, z któremi je łączą wspólne traktaty, z prośbą o uznanie faktu, że ustała wspólność między Szwecyą a Norwegią.

Kronika.

Lwów, dnia 26 września 1905.

Kalendarzyk.

We środę 27 września Kosmy i Damiana. — Gr. kat. Wozn. cz. Kresta. — Kal słow. Damiana.
Wschód słońca 6—, zachód 5·41.

We czwartek 28 września Wacława kr. — Gr kat. Nykyty. — Kal. słow. Wacława.
Wschód słońca 6·01, zachód 5·39.

W piątek 29 września Michała Arch. — Gr. kat. Ewfemyi. — Kal. słow. Dadziboga.
Wschód słońca 6·08, zachód 5·37.

Do dzisiejszego numeru dołącza się *Ziarno* dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

Nasz fejleton. Miło nam podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, że znakomity nasz powieściopisarz Stefan **Żeromski** przyrzekł najnowszą swoją powieść, którą ma już prawie na ukończeniu, a której tytuł musi pozostać jeszcze na razie w tajemnicy, oddać do druku w fejletonie *Gazety Narodowej*.

Tymczasem więc wypełnimy fejleton na I. stronie zajmującą i oryginalną powieścią, której druk w tych dniach rozpoczniemy „Marya da Casa“ br. Ompteda, najpoczytniejszego dziś autora we Francyi i w Niemczech. Napięta intryga, łatwość opowiadania, lekki styl, owe wszystkie charakterystyczne zalety br. Omptedy, cechują i tę powieść. Ciekawem jest również środowisko, w którem romans Maryi da Casa się toczy i dlatego sądzimy, że powieść ta żywo zainteresuje naszych czytelników i chętnie będzie czytaną.

Powieść Prevosta „Księżna z Ermingen“, drukująca się na IV. stronie, kończy się w najbliższych dniach. Na jej miejsce przygotowujemy najgłośniejszą ostatnią powieść francuską z konkursu Goncourtów.

— **Cesarz** przyjął na niedzielnych audyencyach między innymi: Michała i Jerzego hr. Baworowskich, pułkownika Emila Gołogórskiego i dyrektora budownictwa z Krakowa Janusza Rawicza.

— **Zapiski osobiste.** Prezydent sądu kraj. dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Radca dworu A. Jägermann**, szef dyrekcyi funduszu propinacyjnego, który kilkanaście dni bawił w Wiedniu, celem ustalenia projektu ustawy, jaki ma być przedłożony sejmowi w kwestyi sanacyi finansów kraj. po r. 1910 — powrócił do Lwowa. Zdaje się to wskazywać, że projekt owej ustawy jest już finalnie ułożony.

— **Z politechniki lwowskiej.** Cesarz nadał docentowi politechniki lwowskiej, Romanowi Załozieckiemu, tytuł nadzwyczajnego profesora.

— **Mianowanie.** Minister handlu zamianował inspektora przemysłowego II kl., Ludwika Smyczyńskiego w Stanisławowie, inspektorem I kl.

— **Zmiany personalne w ministerstwach.** Dotychczasowy prezydent Krainy Hein został mianowany szefem sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych, przyczem otrzymał wielki krzyż orderu Fr. Józefa. Jego miejsce, jako prezydent Krainy zajął wiceprezydent namiestnictwa w Tryeście Teodor Schwarz, a radca dworu w rządzie krajowym w Lublanie dr. Andrzej hr. Schaffgotsch, został przeniesiony z nadaniem tytułu i charakteru wiceprezydenta namiestnictwa do Tryestu. Na jego miejsce nakoniec mianowany został dotychczasowy radca sekcyjny w ministerstwie kolejowym Choriński.

— **Projekt ustawy pensyjnej** dla urzędników prywatnych, opracowany przez subkomitet komisyi socyalnej wiedeńskiej izby posłów, został już opublikowany. Projekt ten rozciąga obowiązek do ubezpieczenia od 18 roku życia na wszystkich urzędników zostających w służbie prywatnej, o ile pobory ich u jednego i tego samego służbodawcy wynoszą przynajmniej 600 koron rocznie, dalej na urzędników zostających w słubie publicznej, o ile nie mają unormowanych praw do pensyi na starość, z wyłączeniem jednak urzędników zostających w służbie dworu, państwa lub zakładów państwowych. Prawo otrzymania emerytury nabywa się dopiero po 10 latach, a mianowicie w sześciu klasach płac od 180 do 900 koron rocznie. Emerytura ta po każdym następnym roku powiększa się w poszczególnych klasach od 9 do 45 koron rocznie. W wypadku niezdolności do zarobkowania pobierać miałby ubezpieczony rentę inwalidy, po upływie 480 miesięcy składkowych może być pobieraną renta inwalidy także bez wykazywania zaszłej niezdolności do zarobkowania, po śmierci zaś uprawnionego, wdowa po nim otrzymuje połowę wysokości tej renty, jaką pobierałby rzeczywiście mąż w chwili śmierci, oprócz tego otrzymuje wdowa dodatek na wychowanie dzieci, który wynosi dla każdego dziecka po ubezpieczonym 25 procent, zaś sieroty po obojgu rodzicach 50 procent renty, do jakiej ubezpieczony lub zmarły rodzic nabył praw po 10 latach opłacania składek. Jako stałe premie uiszczać się ma za każdy miesiąc składkowy w pierwszej klasie poborów 6 koron, w drugiej 9 koron, w trzeciej 12 koron, w czwartej 18 koron, w piątej 24 koron, w szóstej 30 koron. Z tych premij opłaca służbodawca dwie trzecie części, ubezpieczony zaś jedną trzecią. Organizacya ubezpieczenia urzędników prywatnych urządzoną została na zasadzie częściowej decentralizacyi. Mianowicie miałby być utworzony centralny zakład pensyjny we Wiedniu i oddziały krajowe, do których należałoby załatwianie spraw bieżących, przyjmowanie wkładek itd.

— **Cholera.** W Prusach, wedle urzędowych doniesień, zdarzyły się od 24 do 25 bm. dwa nowe wypadki zachorowania na cholerę i dwa zgony z powodu cholery.

Kronika lwowska.

÷ **Pomnik Bartosza Głowackiego** w parku Łyczakowskim będzie gotów w najbliższych dniach. Nad wykończeniem i ustawieniem go pracuje artysta rzeźbiarz p. G. Kuźniewicz.

÷ **Tanie mięso.** Dziś ilość tańszego mięsa, sprzedawanego na straganach na pl. Strzeleckim, wynosiła 1700 kg.

÷ **Miejska komisya sanitarna** rozpoczęła rewizye lwowskich łazienek i zakładów kąpielowych.

÷ **Krajowy zjazd rękodzielników** zakończył wczoraj po południu swoje obrady. Uchwalono założyć związek stowarzyszeń przemysłowych, szczegółowe zaś wnioski co do organizacyi odesłano do Izby rękodzielniczej do załatwienia. Nakoniec przyjęto następujące rezolucye: Wiec uchwala rozdział Izby handlowo-przemysłowej na Izby handlową i przemysłową. Wiec uchwala, aby galicyjski instruktor przemysłowy miał siedzibę we Lwowie i aby był podległy wprost ministrowi handlu. Wiec zwraca się do najwyższej władzy autonomicznej z stanowczem żądaniem, ażeby sankcyonowaną ustawę propinacyjną z r. 1899 dotrzymała tj. aby prawo propinacyjne w r. 1910 ustało. Ponadto uchwalono w drodze telegraficznej zwrócić się do ministrów wojny i sprawiedliwości z żądaniem, by wojsko i więźniowie z zakładów karnych nie wykonywali rzemiosł, a nadto wnieść w tej sprawie obszerne memoryały.

÷ **Z Izby sądowej.** (*Kradzież w sklepie p. Pieleckiego.*) Przed dwoma miesiącami głośną była w całem mieście sprawa kradzieży w sklepie p. Pieleckiego, zwłaszcza że jeden z współwinnych po wykryciu tych kradzieży odebrał sobie życie. Dziś odbyła się przed trybunałem karnym rozprawa przeciw dwom innym winowajcom, Bogdanowi Podgórskiemu i Janowi Szpeteckiemu. Akt oskarżenia zarzucał im, że przywłaszczyli sobie po kilka przedmiotów, jak przybory do roweru, woda kolońska, rewolwery itp. Wartość wszystkich przedmiotów skradzionych wynosiła około 150 kor., a nie — jak w swoim czasie p. Pielecki głosił — przeszło 2.000. Obaj podsądni przyznali się do winy a trybunał uwzględniając cały szereg okoliczności łagodzących skazał Podgórskiego na miesiąc, a Szpeteckiego na 6 tygodni ścisłego więzienia. Obaj zasądzeni wyrok przyjęli.

÷ **Jesienią**... Smutna, szara, wybladła... Schowało się słońce za siódmą górę, za siódmą rzekę. Nie patrzy na świat, na zieleń, a ona rozżalona, smutna z tęsknoty, że jej promień złoty nie pieści, pożółkła. I padają liście żółte, brunatne, ścielą się kobiercem na ziemi, a wiatr zimny wstrząsa nim i rozrzuca daleko. A tu już drzewa szczerzą bezlistne gałęzie, czarne, beznadziejne. A liście, padają, padają... Tak w sercu obumiera kochanie i miłość, tak giną pragnienia złote i ognie gasną... Jak te liście, jak te liście..

W kawiarni gwar. W zadymionych, szarych pokojach siedzą mężczyźni i piją. Z kątów wyziera nuda, ogłupiająca, niepodzielna. Oni się przed nią bronią, bronią się przed upiorem swoich dni zmarnowanych, swoich smutków, niedoli. Piją, ażeby w sercach zagłuszyć wołanie tęsknoty, śpiewają wesołe piosenki, żartują.

W ciemniejszym kącie siedzi grajek przy fortepianie. Tony skoczne, wesołe rozchodzą się z tego kąta i przez okno wylatują na ulicę. Wesoły to musi być człowiek. Z pod palców jego wybiegają coraz nowsze, coraz weselsze tony, figlarne jak chochliki, roześmiane jak dzieci. A od stolików idzie gwar coraz większy, coraz silniejszy. Grajek uderza coraz ciszej w klawisze. Już go mało słuchają. Może zrzucić maskę z twarzy. I bierze go w ramiona tęsknota beznadziejna. Bywało inaczej. Przy oknie rozwartem siedział młodzieniec z rozpalonem czołem, z iskrą w oku. Za oknem była wiosna złota, różowa. Słońce kładło się u jego palców, biegających po klawiaturze. A płomienna dusza leciała w zaświaty; niosły ją ptaki białe do krainy bajecznej, gdzie barwa całuje się z dźwiękiem, muzyka słowa z szelestem padających róż... A promienie słoneczne i głosy tajemne w pokoiku na poddaszu wołały: „artysta“, a śpiew skowronków za oknem dzwonił „artysta“ i serce nuciło hejnał sławy... A teraz? Na dworze chłód i w sercu chłód i huczy wiatr. Bo to jesień, szara, smutna, beznadziejna. Padają liście, padają liście...

Kronika krajowa.

Wybór z V kuryi stanisławowskiej. Zanotowałem wczoraj pogłoskę, iż jako kandydata narodowego wymienieją p. Wład. hr. Dieduszyckiego z Jezupola. Do dziś jest to jeszcze ciągle tylko pogłoską, bo komitet polski nie postawił dotąd żadnej kandydatury, a wymieniane są jedynie to te, to owe nazwiska, tylko jako możliwych, prawdopodobnych kandydatów. Rusini natomiast organizują się w całej pełni a postawiona przez socyalno-demokratyczną partyę w porozumieniu z radykałami ruskimi kandydatura wicemarszałka zbarazkiego, socyalisty Ostapczuka, zdaje się być pozorną i po prawyborach Ostapczuk na rzecz Okuniewskiego zrezygnuje, a Rusini pójdą społem za Okuniewskim.

Podpalacze przed sądem. Ze Stryja telegrafują nam: W tutejszym sądzie rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw borysławskim robotnikom: pomocnikowi wiertniczemu Kandeferowi, palaczowi Chomyczowi, kowalowi Kuźmie i palaczowi Górnemu, oskarżonym o zorganizowanie bandy w celu podpalania szybów w Borysławiu. Przewodniczy radca Loebenstein, jako wotanci zasiadają radcy Dulewski, Wołodkiewicz i sekretarz Gailhofer. Oskarża zastępca prok. Hroboni; bronią oskarżonych adwokaci: Marek z Krakowa, Liebermann z Przemyśla, Feuerstein ze Stryja. Jako rzeczoznawcy stanu umysłowego Kuźmy obecni są dr. Sawicki i prof. Sieradzki ze Lwowa. Przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Osk. Kandefer cofa przyznanie się podczas przesłuchania w śledztwie.

Straszna tragedya. W Horodence dnia 23 bm. niejaki Berko wystrzelał w przystępie obłąkania całą swoją rodzinę. Żona i troje dzieci padły trupem na miejscu, troje dzieci jest śmiertelnie pokaleczonych, a tylko siódme ocalało.

Kronika powszechna.

§ **Wiec szewców** odbył się wczoraj w Wiedniu. Obecni byli reprezentanci z całej Austryi. Uchwalono rezolucyę: o spełnienie przez rząd postulatów szewskich, o wykonanie uchwał nieustającej komisyi przemysłowej i przeciw wykonywaniu rzemiósł przez więźniów.

§ **Także zamach.** Z Petersburga donoszą, że gdy W. książę Sergiusz Michałowicz jechał automobilem onegdaj wieczorem w odwiedziny do primabaleriny Matyldy Krzesińskiej, mieszkającej obecnie w willi podmiejskiej, niewykryci sprawcy położyli na drodze grubą belkę, chcąc sprowadzić katastrofę automobilu. Szofer wczas jednak dojrzał zasadzkę i zatrzymał automobil. Podejrzaną jest służba pałacowa W. księcia, która ma być tem rozgoryczona, że W. książę jest hojniejszym dla służby Krzesińskiej, niżeli dla służby własnej.

§ **Kardynał Portanova w Kalabryi.** Z polecenia papieża odwiedza miejscowości, dotknięte katastrofą trzęsienia ziemi w Kalabryi, arcybiskup z Reggio, kard. Portanowa. Purpurat zwiedza szpitale, schroniska, pociesza i błogosławi lud i rozdziela zasiłki z funduszów, wyznaczonych ku temu celowi przez Ojca św.

Pius X. przyjął na długiem posłuchaniu mons. Miliardi'ego, który zwiedzał szczegółowo całą wschodnio-południową Kalabryę. Prałat otrzymał szczegółowe wskazówki co do spieszenia z pomocą ze strony papieża, odbudowy kościołów i seminaryów.

§ **Jadalnia owocowa** powstała w Londynie przy Tottenham Court-Road. Założyła ją firma Shearn and Sons. *Luncheons* w tej restauracyi mają teraz wielki popyt. Za nakrycie jedno u Shearna płaci się 6 pense, 9 pence i 1 szylling. Goście siadają przy małych stolikach, na których znajdują się srebrne widelce i noże do owoców, nadto tzw. dziadki na orzechy, małe talerze i serwety. Sale jadalne są pięknie przyozdobione palmami i kwiatami. Menu na *shilling luncheon* stanowią: zielone figi, brzoskwinie, gruszki, śliwki, winogrona, banany i orzechy — *non multum, sed multa!*

§ **Biblioteki dla dzieci.** Anglia i Stany Zjednoczone są jedynymi dotąd krajami, posiadającymi w bibliotekach publicznych osobne oddziały dla dzieci. Już w r. 1865 zaczęto wypożyczać książki dzieciom w Birkenhad w Anglii, a w r. 1882 założona została pierwsza biblioteka publiczna dla dzieci w Nottinghamie. Odtąd powstawały liczne biblioteki dla uczniów, które dotąd posiadają przeszło 17,000 tomów; urządzane też są, jak np. w Liverpoolu, przy bibliotekach czytelnie. Ziemią obiecaną dla dzieci, czytających książki, są wszakże Stany Zjednoczone; biblioteka w Pittsburgu posiada dla każdego fachu — historyi, geografii, literatury i t. d. — dwa osobne oddziały, z których jeden przeznaczony jest dla dorosłych, a drugi dla dzieci.

§ **Obrzymi proces Modugna** w Perugii ukończył się 23 bm. Oskarzonym był porucznik Vito-Moduguo, iż miał 29 grudnia 1902 w m. Bitonto strzelać z rewolweru do własnej żony, Vincenziny, w zamiarze zabicia jej. Jeden ze strzałów ugodził ją w skroń i spowodował śmierć. Proces ukończył się uwolnieniem Modugna połową głosów. Moralnie został więc uznanym winnym, a uwolnienie nastąpiło dla braku dowodów. Proces trwał od 18 marca br. i wypełnił 106 rozpraw. Przesłuchano 200 świadków, adwokatów było 15 a rzeczoznawców 35. Protokół rozprawy obejmuje 1826 stronic.

Zmarli.

Anna Borzemska z Gembarzewskich, właścicielka dóbr, umarła w Sarnkach górnych, przeżywszy lat 83.

Konkursa.

Dyrekcya domen i lasów rozpisała konkursy na kilka posad leśniczych w lasach państwowych z terminem do 15 października; Izba notaryalna przemyska konkurs na posadę notarynsza w Łące z terminem do 15 października; magistrat Sambora konkurs na posadę budowniczego miejskiego z terminem do 15 października.

OFIARY.

Dla J. S. byłej nauczycielki przysłała Zosia z Torskiego kor. 5., J. S. K. ze Lwowa kor. 2, na operacyę chorego dziecka biednej M. G. Zosia z Torskiego k. 5.

Z całego świata.

Meran 26 września. Wczoraj otwarto tu międzynarodowy kongres przyrodników i lekarzy przy udziale 2.400.

Rzym 26 września. Car Mikołaj nadesłał bezimiennie na ręce króla Wiktora Emanuela 50.000 lir. na ofiary trzęsienia ziemi w Kalabryi.

Mohylew 26 września. W okolicznej wiosce, stary włościanin Serski, opanowany zabobonem, że gdy ziemię napoi krwią 50 niewinnych dzieci, odkryje skarby, zwabiał dzieci do lasu i tam je w jarze zabijał. Żandarmi schwytali go właśnie, gdy zarzynał trzecie dziecko, a obok stało związanych sześcioro dzieci, na ofiary przeznaczonych. Serski przyznał, że oprócz tych trojga zabitych, zamordował przedtem już siedmioro innych dzieci. Strasznego starca oddano pod obserwacyę lekarską.

Nowy Jork 26 września. Nowy Jork otrzyma trzecią wszechnicę. Katolickie Johns College otwiera fakultet lekarski i prawniczy. Nowa ta wszechnica, nosząca nazwę od miejscowości Fordham, w której leży, stoi pod kierunkiem O. Collisa, jezuity.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 25 września 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce + ·—, Tarnopol —·—. Lwów + 8.8. Skole +·— Przemyśl —·— Jarosław + ·—. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +·— Kraków +10·2. Praga +11·8 Wiedeń +12·7. Semmering +·— Budapeszt +13·5. Ischl +12·4 Riva +15·2 Tryest +19·2 Celsyusza

Ruch artystyczno-literacki

* **Międzynarodowe biuro pokoju** w Bernie rozpisało konkurs na nagrodę Narcyza Thibault'a 1.500 fr. Uczestnicy konkursu mają odpowiedzieć na pytania następujące: „Jakie warunki winien spełnić międzynarodowy sąd rozjemczy, aby wytworzyć system zupełnej sprawiedliwości wśród narodów? Jakie traktaty międzynarodowe muszą być zawarte, aby ten system był dla wszystkich narodów możliwy do przyjęcia i w jaki sposób można najszybciej dojść do zawarcia tych traktatów? Prace mogą być pisane po francusku, niemiecku lub angielsku i winny być przesłane przed 30 grudnia do biura pokoju w Bernie (Kanonenweg 12).

* **Fakultet nauk społecznych** przy uniwersytecie zurychskim wyznaczył 4.000 fr. za opracowanie następujących przedmiotów: „Cielesne ciemiężenie dzieci i znęcanie się nad niemi przez osoby, których opiece dzieci powierzone były“. „Przeciążenie dzieci pracą przez osoby, których opiece dzieci powierzone były, albo takie, które względem owych dzieci były, czy są pracodawcami“. Obie te prace napisane mają być przez kobiety i odnosić się do miejscowych warunków. Prace, które będą obejmowały 10 arkuszy, będą na inne europejskie języki przełożone. Termin nadsyłania: 1 lipca 1906.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We środę „Maskarada“ L. Fuldy.
We czwartek przedstawienia nie będzie.
W piątek po południu „Doktor z musu“ komedya Moliera — wieczorem po raz I: „Chopin“ opera w 4 aktach Jakóba Orefice. Występ Tadeusza Leliwy, Wiktora Grąbczewskiego, panny Margot-Kaftalówny, oraz panny Maryi Pilarz i Juliana Jeromina.
W sobotę „Chopin“ Jakóba Orefice.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Pogrzeb prof. dra Korczyńskiego odbył się wczoraj popołudniu przy ogromnym udziale publiczności. Przemawiali przed domem: prof. Krzymuski imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Łazarski imieniem wydziału lekarskiego, rektor dr. Antoni Gluziński imieniem uniwersytetu lwowskiego i prof. Julian Nowak imieniem krak. Tow. lekarskiego. Pogrzeb prowadzili: ks. kardynał Puzyna i biskup Nowak, a w orszaku dygnitarzy i publiczności zajęła także miejsce deputacya lwowskiego uniwersytetu, złożona z profesorów: dra Gluzińskiego, dra Machka i dra Zubera.

Z WARSZAWY.

(Telegrafem i pocztą.)

— Jeszcze jedna odezwa pojawiła się w Warszawie. Jest to odezwa „Koła bundowskiego (żydowskiego) młodzieży szkół średnich“ a rozdawaną jest tylko uczniom żydowskim i nawołuje do dalszego strajku szkolnego. Odezwa ta jest bardzo charakterystyczna. „W walce o nasze socyalno-demokratyczne żądania w kwestyi szkolnej — piszą żydowscy socyaliści — zajmujemy zupełnie odrębne stanowisko klasowe i wskutek tego prowadzimy ją zupełnie samodzielnie, nie łącząc się z jakiemikolwiek grupami społeczeństwa. Jednakże, uważająo cały ruch szkolny w Królestwie za opozycyjny, dezorganizujący działalność rządu, podtrzymujemy go i nadal. Dążeniem naszem jest nadawać ruchowi szkolnemu charakter bardziej ostry i polityczny“.

— W sobotę wypuszczono z cytadeli pannę Kowalczyk, przełożoną pensyi prywatnej, córkę astronoma. Ojciec jej, podejrzany o gromadzenie broni w swem mieszkaniu, ma być wypuszczony za kilka dni.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Nauczyciel z Dopiewa, Richter, ten sam, który przed pół rokiem tak skatował ucznia Marcina Byczka, że chłopiec do tygodnia umarł, pobił znowu i pokaleczył w okrutny sposób ucznia Pietrzeka. Ofiarę pruskiej szkoły opatrzyli lekarze, a związek „Straż“ wziął chłopca w opiekę i sprawę oddał sądowi.

Preliminarz budżetu państw. na r. 1906.

Telegr. „Gaz. Nar.“.

Wiedeń 26 września. Przedłożony dziś izbie posłów preliminarz budżetu Przedlitawii na rok 1906 przedstawia się tak:

Preliminowane są:

Dochody w sumie	1.822,027.401 k.
Wydatki w sumie	1.819,042,210 k.
Pozostaje nadwyżka	2,985.191 k.

W budżecie tym preliminował minister skarbu następujące wydatki na Galicyę:

A) w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych:

40.392 koron na adaptacye w skarbowym budynku, mieszczącym urzędy w Żółkwi, dalej na drogi (dodatki państwowe): 20.000 k. na budowę drogi z Pakościa przez Hussaków do Radochoniec (1 rata). 20.000 k. na budowę drogi z Florynki do Krzyżówki (2 rata). 25.000 k. na budowę drogi z Hruszowa przez Niemirów i Magierów do Dobrosina (2 rata). 6.000 k. na dalszą budowę drogi z Przemyślan do Pomorzan (2 rata). 10.000 k. na zniesienie stromego spadu na dobromilskim gościńcu rządowym w kilometrze 105 do 106. 8.000 k. na budowę drogi gminnej z Ostrowczyka Polnego do Poczap (3 rata). 10.000 k. na rekonstrukcyę drogi gminnej z Wadowic do Jawiszowic (4 rata). 150.000 k. na budowę mostu z żelaznem sklepieniem na Dniestrze koło Niżniowa na brzeżańskim gościńcu (4 rata). 20.000 k. na rekonstrukcyę drogi z Iskania do Birczy (4 rata). 10.000 k. na rekonstrukcyę drogi gminnej z Podlisek małych przez Jaryczów nowy do Żelechowa wielkiego (5 rata). 70.000 k. na budowę mostu żelaznego na Wiśle między Krakowem a Podgórzem. 40.000 k. na rekonstrukcyę gościńców rządowych w okolicy Lwowa (2 rata).

Na regulacyę rzek: a) Wisły: 810.000 k. na przestrzenie od ujścia Przemszy do Popowic (Zawichostu). 100.000 k. na małą Wisłę. 350.000 k. na uregulowanie ujścia Rudawy do Wisły w obrębie Krakowa. 55.000 k. na przebudowę mostu kolei Północnej na Wiśle koło Gorzowa, poniżej ujścia Przemszy. b) 310.000 k. na regulacyę Dunajca. c) 515.000 k. na regulacyę Sanu. d) Dniestru 131.428 k. na regulacyę przestrzeni od Kornalowic do Rozwadowa, dolnego biegu Strwiążu od Biskowic do ujścia, jakoteż ujść Wereszycy i Tyśmienicy (8 rata). 85.332 k. na regulacyę Dniestru od Rozwadowa do Żurawna (14 rata). 540.000 k. na regulacyę Dniestru od Żurawna do Granicy koło Okopów. c) Wisłoki 100.000 k. d) 50.000 k. na budowle wodne na Prucie. e) 67.316 na regulacyę Soły (9 rata). 71.236 na regulacyę Łomnicy (9 rata). 17.240 k. na regulacyę Białej (14. rata). 15.000 k. na budowę portu handlowego i zimowego na Wiśle obok Nadbrzezia. 64.000 k. na zakupno parowego statku do pogłębiania Wisły. 30.000 k. na zakupno drugiego tego rodzaju statku do regulacyi Wisły.

Na budynki rządowe: 13.937 na nabycie budynku na pomieszczenie urzędów państwowych w Skałacie (3 rata). 5.256 na nabycie takiego budynku w Podgórzu (4 i 5 rata).

B. w budżecie ministerstwa oświaty.

88.600 k. na zwyczajny budżet akademii sztuk pięknych w Krakowie. 57.500 k. na konserwacyę i odnowienie zabytków architektury i sztuki w Galicyi. 180.200 k. na zapotrzebowanie funduszu religijnego w Galicyi. 30.000 k. na inwestycye i na budowle inwestycyjne w zakładzie kąpielowym w Krynicy. 6.578 k. na katolickie cele wyznaniowe (adaptacye w kościołach).

Uniwersytety: 1,041.000 k. na koszta utrzymania uniwersytetu we Lwowie. 192.546 na budowę i zakupno realności na pomieszczenie zakładów uniwersyteckich, na środki naukowe i adaptacye dla uniwersytetu we Lwowie. 1,395.700 k. na koszta utrzymania uniwersytetu w Krakowie. 59.322 na inwestycye w uniwersytecie krakowskim. 478.500 na budżet politechniki lwowskiej. 21.040 k. na adaptacye w politechnice we Lwowie. 124 800 na zwykły budżet akademii weterynaryi we Lwowie. 5.659 k. na adaptacye w tej akademii.

Gimnazya: 54.399 na budynki dla pomieszczenia gimnazyów. 127.800 na adaptacye, urządzenie i środki naukowe w gimnazyach galicyjskich.

Szkoły realne: 46.206 k na adaptacye.

Szkoły przemysłowe: 5.810 na adaptacye a 7.408 na seminarya nauczycielskie.

C) W budżecie ministerstwa sprawiedliwości:

Budynki sądowe w Galicyi zachodniej: 61.351 k. na budowę budynku w Podgórzu (6 rata). 15.000 k. na wewnętrzne urządzenie nowego budynku w Podgórzu. 350.000 na przybudowy do skarbowego budynku zamkowego w Rzeszowie (6 rata). 22.800 k. na naprawę i podmurowanie stoków koło tego zamku. 32.182 k. na budowę budynku urzędowego w Bieczu (3 rata). 7.000 k. na wewnętrzne urządzenie w tym budynku. 45.952 k. na budynek w Żmigrodzie (2 rata). 7.000 k. na jego wewnętrzne urządzenie. 5.000 k. na wewnętrzne urządzenie nowego budynku w Suchej. 10 000 k. na budowę urzędowego budynku w Rozwadowie (1 rata). 6.000 k. na jego wewnętrzne urządzenie 10.000 k. na budynek w Sokołowie (1 rata). 5.000 k. na budynek w Czarnym Dunajcu (1 rata). 10.000 k. na budynek w Ulanowie (1 rata).

Budynki sądowe w Galicyi wschodniej: 27 000 k. na przybudowę w Mościskach (5 rata). 61 500 k. na budowę urzędowego budynku w Sądowej Wiszni (3 rata). 10.000 k. na budynek sądowy i więzienny w Samborze (3 rata). 7000 k. na budynek urzędowy w Turce (3 rata. 67.979 k. na budynek rządowy w Glinianach (2 rata). 10 000 k. na budowę sądowego budynku i dom więzienny w Czortkowie (2 rata). 19.181 na budynek w Jabłonowie (3 rata). 40.000 na budynek w Boryni (2 rata). 30.000 na rozszerzenie budynku sądu obwod. w Stryju (1 rata). 5.000 na budynek w Chodorowie (1 rata). 15.000 na nabycie budynku sądowego i więziennego w Sanoku (1 rata). 10.000 na budynek w Dubiecku (1 rata). 20.000 na budynek w Kopyczyńcach (1 rata). 20.000 na budynek w Szczercu (1 rata). 120 000 koron na budowę nowego domu karnego w Drohobyczu (4 rata). 10.000 k. na urządzenie kuchni w zakładzie karnym w Stanisławowie.

Zestawienie dochodów i wydatków w budżecie państw. na r. 1906:

		Dochody	Wydatki
I.	Najwyższy dwór	—	11,300.000
II.	Kancelarya gabinetowa cesarza	—	176.298
III.	Rada państwa	—	3,108.640
IV.	Trybunał państwowy	—	63.824
V.	Rada ministrów i najw. trybunał adm.	2,292.660	3,738.562
VI.	Udział w wydatkach wspólnych	—	274,506.285
VII.	Ministerstwo spraw wewnętrznych	3,156.788	78,077.835
VIII.	„ obrony krajowej	995.837	66,124.557
IX.	„ oświaty	15,649.328	87,260.902
X.	„ skarbu	1,299,851.088	661,701.907
XI.	„ handlu	151,023.460	160,289.856
XII.	„ kolei	307,218.570	270,410.820
XIII.	„ rolnictwa	34,262.531	51,264.188
XIV.	„ sprawiedliwości	2,673.359	75,398.596
XV.	Najwyższa izba obrachunkowa	—	567.400
XVI.	Emerytury	4,903.780	75,052.550
	Razem	1,822,027.401	1.819,042.210

Z dochodów przypada 1.790,826.946 kor. na dochody zwyczajne, a 31,200.455 kor. na nadzwyczajne; z wydatków zaś kor. 1 439,503.872 na wydatki zwyczajne, a kor. 306,179 682 na wydatki nadzwyczajne.

Przy porównywaniu preliminarza na r. 1906 z budżetem za rok 1905 zwracają uwagę następujące różnice:

I. w zapotrzebowaniu.

W etacie ministerstwa obrony krajowej preliminowano wydatki o 1.353.217 k. wyżej aniżeli roku zeszłego głownie z powodu kosztów wprowadzenia w życie nowej ustawy o podwodach wojskowych.

W etacie ministerstwa oświaty wzrosły wydatki o 2.275.184 k., z czego przypada na uniwersytety 388.129, na szkoły średnie 852.945, na szkolnictwo przemysłowe 545.042, na szkolnictwo handlowe 124.500, na szkoły ludowe 127.355 i t. d. W rubryce szkół średnich wzrosły wydatki także z powodu założenia nowych gimnazyów, między innemi w Sokalu, Gorlicach i Stanisławowie.

W etacie ministerstwa skarbu preliminowane są wydatki o 11,673.241 k. wyżej, z czego suma 6,361.766 przypada na wstawiony do tego etatu rozdział „dług państwowy i i jego administracya“. W etacie tego ministerstwa powiększono wydatki między innemi na usunięcie tego stanu rzeczy, że praktykanci po

datkowi muszą długo służyć bez płacy, dalej na pomnożenie posad itd. W rozdziale „loterya“ wydatki większe są o 182.850 k., ponieważ preliminuje się wyżej dochód ze stawek, a co zatem idzie także wydatek na wypłacone wygrane.

W rozdziale „sól“ wzrosły wydatki o 1,468.000 k., ponieważ wstawiono kwotę 1.140.000 jako pierwszą ratę na zamierzone upaństwowienie prywatnych salin morskich w Istryi i Dalmacyi.

W budżecie ministerstwa handlu preliminowano wydatki o 6,473.648 k. wyżej, z czego kwota 5,433.026 k. przypada na poczty i telegrafy i na urząd pocztowych kas oszczędności. Z inicyatywy komisyi budżetowej wstawiono do budżetu tego ministerstwa subwencye dla austryackiego Lloydu i Towarzystwa żeglugi na Dunaju. Na koszta udziału w austryackiej wystawie w Medyolanie wstawiono tu kredyt 100.000 k., a na austryacką wystawę w Londynie dodatkowo 50.000 k. i 460.000 na port tryesteńskia 200.000 k. subwencyi na marynarkę handlową. W dziale poczt i telegrafów wzrosły pobory służbowe personalu o 1,870.684 k., a zapotrzebowanie w kwocie 2,009.360 k. przypada w większej części na uposażenie sieci telefonów.

W ministerstwie kolei wzrosły wydatki o 12,387.270 k., w ministerstwie rolnictwa o 2.400.000 k.

II. W pokryciu,

preliminuje ministerstwo skarbu na rok 1906 wzrost dochodów o 22,714.360 k., a mianowicie z bezpośrednich podatków o 5,043.200, ze spożywczych o 2,748.220, z ceł o 1,745.000, ze stempli, taks i należytości o 5,676.500, z loteryi o milion koron, z tytoniu o 4.050.000 k. itd.

W etacie ministerstwa handlu przewidziano wzrost dochodów o 7,845.920, mianowicie prawie wyłącznie z poczt i telegrafów.

Ministerstwo kolei preliminuje na rok 1906 dochód większy o 12,474.680 k. aniżeli roku zeszłego, opierając się na pomyślnych wynikach roku 1905 i na polepszeniu się ekonomicznego położenia.

Wiedeń 26 września. (Tel. własny.) W budżecie ministerstwa rolnictwa podwyższono subwencyę na poparcie rolnictwa o dwa miliony koron. Z tej kwoty na chów bydła 315 tysięcy a oprócz tego podwyższono subwencyę na chów koni o 83.000 koron. Byłoby pożądane, aby rozdział był sprawiedliwy. Z podwyższeń w ostatnich dwóch latach Galicya bowiem znacznie mniej od innych krajów korzystała.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń 26 września. Dzisiejsze pierwsze po feryach posiedzenie Izby posłów zagaił prezydent o kwandrans na dwunastą.

Gdy zjawił się na sali prezydent ministrów Gautsch, socyaliści przyjęli go okrzykami: „Pfui Gautsch! Precz z Gautschem!“

Po odczytaniu reskryptu zwołującego radę państwa i załatwieniu formalności, prezydent zawiadomił, że pp. hr. Wodzicki i Haase zostali powołani do izby panów.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów br. Gautsch.

Socyaliści znów poczynają wołać: „Precz z Gautschem“ itp. P. Fresl woła: „To za mało, nie dajcie mu mówić! To jest komedya!

Prezydent dzwoni i apeluje do posłów, ażeby uszanowali wolność słowa.

Gdy nastała cisza, bar. Gautsch zaczął mówić.

Deklaracya br. Gautscha.

Br. Gautsch oświadcza, że ze względu na panujące stosunki zwołano radę państwa, ażeby mogła, choćby przez krótki czas, ze względu na zbierające się niebawem sejmy, zająć się swą działalnością konstytucyjną.

Następnie zwraca się br. Gautsch do omówienia sytuacyi politycznej i oświadcza, że jasnem jest, iż przedewszystkiem zajmie się kwestyą najważniejszą, tj. stosunkiem Austryi do Węgier.

Kilkakrotnie już — powiada br. Gautsch — miałem zaszczyt w tej izbie i w komisyi zaznaczyć stanowisko rządu w tej sprawie i chcę dziś, celem wykluczenia wszelkich wątpliwości, stanowisko to ponownie określić i to w jaknajściślejszej formie. Jak wiadomo, raz już oświadczyłem, że rząd obecny objął od poprzedniego bez zastrzeżeń umowy zawarte z rządem węgierskim i gotów jest uczynić wszystko dla lojalnego ich wykonania. Oczywiście rząd obstawać musi też przy żądaniu lojalnego wykonania umów bez zastrzeżeń ze strony Węgier. W szczególności żądamy zakończenia na czas akcyi odnowienia traktatów handlowych i przeprowadzenia już zawartych traktatów handlowych. Oświadczam zupełnie wyraźnie, że co do tego punktu nie możemy uczynić żadnych koncesyj. Każdej chwili gotowi jesteśmy porozumieć się co do kwestyj ekonomicznych i innych, dotyczących stosunku Austryi do Węgier, w odniesieniu do rewizyi ustawodawstwa z r. 1867, pod zastrzeżeniami, wyrażonemi ostatnio przez koronę i na drodze, przez koronę oznaczonej. Muszę jeszcze tylko dodać, że jeżeli ku naszemu żywemu ubolewaniu w sprawie traktatów handlowych Węgrzy nie zgodzą się na nasze stanowisko, a wyraźnie zaznaczam, że dla nas inny termin, jak 1 marca 1906 nie istnieje, to potrafimy ochronić nasze interesy i w czas wniesiemy do izby odpowiednie przedłożenie.

W związku z tem — mówił dalej br. Gautsch — pragnę jeszcze wskazać na to, że gdyby wbrew naszemu życzeniu wspólny budżet na r. 1906 nie mógł być uchwalony przez delegacye, rząd zamierza w sprawie pokrycia wydatków wspólnych od 1 stycznia 1906 przedłożyć izbie odpowiednią ustawę.

W dalszym ciągu swej mowy br. Gautsch zaznajamia Izbę z obecnym stanem akcyi handlowo-politycznej, która w ciągu lata, mimo rozmaitych trudności, poczyniła dalsze postępy. Nastąpiła wymiana zdań z rządami bułgarskim, rosyjskim, szwajcarskim i serbskim w celu wdrożenia ustnych rokowań. Oczywiście, że przy ustaleniu żądań austryackich uwzględniono w możliwych granicach swojską produkcyę, zwłaszcza rolniczą.

Ponieważ termin wejścia w życie nowej konwencyi taryfowej w Niemczech musi także i dla Austryi być rozstrzygającym, poczyniono wszelkie przygotowania, aby także ze strony Austryi nowe stosunki cłowo-handlowo-polityczne zaistniały z d. 1 marca 1906. W tym celu rozpoczną się 20 października rokowania z szwajcarskimi delegatami i będą się odbywały naprzemian z rokowaniami z delegatami rosyjskimi i bułgarskimi. Zaproszenia do tych rokowań wysłano już do Petersburga i Sofii.

Co się tyczy traktatu handlowego z Włochami, również poczyniono przygotowania, aby żądania nasze wkrótce dostały się do wiadomości rządu włoskiego.

Za rokowaniami z Szwajcaryą, Rosyą i Bułgaryą, które tworzą niejako pierwszy etap w austryackim programie handlowo-politycznym, pójdą rokowania z innemi państwami. Rządowi serbskiemu przesłano już żądania, które są tam obecnie przedmiotem studyów. Rokowania z rządem belgijskim na pewien czas odroczono. Prowadzone są rokowania, aby wciągnąć ewentualnie także Rumunię do akcyi handlowo-politycznej przed dniem 1 marca 1906.

Wysoka Izba pozwoli — mówił dalej br. Gautsch — że obecnie przejdę do sprawy, która w ostatnim czasie w wysokim stopniu wzburzyła opinię publiczną oraz do bardzo silnych ataków na moją osobę. Mam na myśli sprawę powszechnego głosowania na Węgrzech. Wieści, które o mojem stanowisku w tej sprawie doszły do publicznej wiadomości, nie mogą mieć z natury rzeczy pretensyi do wiarygodności...

P. Ellenbogen: Dlaczego nie zaprzeczyłeś pan temu w gazetach?

Br. Gautsch... i rzeczywiście wieści te, w tej formie, jak je rozgłoszono, są nieprawdziwe. (Okrzyki wśród socyalistów: A co jest prawdą?) Pewną nieufność musiała wywołać już ta okoliczność, że przy kolportowaniu tych wiadomości podawano jako ich źródło także konferencyę, w której oprócz cesarza brał udział tylko minister spraw zagranicznych i obaj prezesi gabinetów. Już sama insynuacya, że ta konferencya rzeczywiście mogła być źródłem owej wiadomości, wydaje mi się być obrazą interesowanych ministrów. Muszę zresztą zaprzeczyć, jakobym wywarł przypisywany mi przez opinię publiczną rozstrzygający wpływ w sprawie powszechnego głosowania na Węgrzech. (Przerywania z ław socyalistów.) Oczywiście trwam bezwarunkowo przy zasadzie niemieszania się do wewnętrznych spraw Węgier, tak samo, jak musiałbym się stanowczo zastrzedz przeciw temu, gdyby ze strony Węgier chciano w jakimkolwiek kierunku wpłynąć na nasze wewnętrzne sprawy.

P. Eldersch woła: A więc pan nie oświadczyłeś się przeciw powszechnemu prawu głosowania?

Br. Gautsch: To jednak nie wyklucza, że może nastać sytuacya, w której głos austryackiego prezydenta ministrów musi być i będzie wysłuchany. W takich sytuacyach, gdzie chodzi o powierzone mi doniosłe interesy, jestem uprawniony i zobowiązany do zabrania głosu. Tego prawa nie dam sobie ukrócić. Już powyższe moje słowa dają do poznania, że kwestya powszechnego prawa głosowania na Węgrzech jest sprawą, o której mówić bynajmniej nie jest mojem zadaniem ani też obowiązkiem mego rządu. Ponieważ jednakże przy tej sposobności wyciągnięto wnioski o mojem stanowisku wobec kwestyi powszechnego prawa głosowania w Austryi, pragnę bez zastrzeżeń tutaj o tem pomówić. Można w tak zasadniczej kwestyi politycznej być różnego zdania, bez posługiwania się osobistemi obelgami w miejsce rzeczowych argumentów. Czy zresztą odstąpienie od tych, przyjętych wśród wykształconych ludzi form obejścia, ujawnione w ostatnim czasie w pewnej części prasy, świadczy o wysokim stopniu oświaty, pozostawiam to osądzeniu izbie.

Ellenbogen i Daszyński wołają: Są pewne rzeczowo infamie, które gorsze są, aniżeli obraza słowna.

Br. Gautsch: Nie jestem wcale zasadniczym przeciwnikiem rozszerzenia prawa wyborczego na jak najrozleglejszej podstawie i w mej przeszłości politycznej nigdy nim nie byłem. Kilkakrotnie wstawiałem się za rozszerzeniem prawa wyborczego i z okazyi zamierzonej reformy wyborczej w Czechach będzie sposobność przekonania się o tem, że jestem gotów uczynić wszystko dla udzielenia szerokim warstwom praw politycznych.

P. Pernerstorfer: Chcemy wyrzucić uprzywilejowanych z parlamentu.

Bar. Gautsch: Cały rozwój stosunków w Europie wskazuje zresztą jasno na to, że istnieje prąd w kierunku powolnego rozszerzenia prawa wyborczego. Ta ogólna tendencya ujawniła się także u nas i była uwzględniona, a także w przyszłości bezwątpienia tak samo się stanie.

P. Pernerstorfer: Przez znane fałszerstwa, jak np. ustawa o kuryach.

Br. Gautsch: Rozszerzeniu prawa wyborczego, zastosowanemu do organizmu państwa, nikt odmówić nie może słuszności, ale właśnie tak daleko idąca reforma w Austryi natrafia na liczne trudności ze względu na to, że powszechne prawo wyborcze, jeżeli ma mieć rękojmię istnienia, może polegać tylko na silnej i trwałej podstawie stosunków narodowych. Właściwość etnograficzna naszego państwa i stosunki narodowościowe mogą to sprawić, że co było pomyślane jako udzielenie równych praw wszystkim, może się stać ukróceniem najważniejszych i najsłuszniejszych interesów, gdyż rozstrzygniętoby według mechanicznej zasady cyfrowej takie kwestye, które z natury swej takiej decyzyi nie znoszą.

P. Ellenbogen: Znany to argument!

Bar. Gautsch: Argument równie stary, jak historya naszego państwa i ściśle związany z naszymi interesami kulturalnymi.

P. Daszyński: Kultura terezyańska!

Bar. Gautsch: Wszystko, co się w Austryi dzieje, stać się musi na drodze konstytucyjnej, gdyż na zasadzie konstytucyjnej polegają wszystkie austryackie instytucye prawnopaństwowe. Gwałtowne przerwanie tego legalnego rozwoju naraziłoby na szwank świadomość i pewność prawną na długi szereg pokoleń.

Okrzyki ze strony socyalistów. Głosy: „Paragraf 14!“

Prezydent dzwoni i prosi o spokój.

Bar. Gautsch: Gdyby nawet dziś ktoś tam się cieszył, że na jego korzyść złamano prawo publiczne, to któż ma tę pewność, że kiedyś w podobny sposób prawo nie będzie złamane przeciw niemu?

Br. Gautsch zwraca się następnie do zmian osobistych w łonie gabinetu, dokonanych w ciągu lata i powiada, że wszelkie pogłoski, jakie z tego powodu powstały, pozbawione są podstawy. Kurs rządu pozostał niezmieniony.

Podobnież pogłoski, dotyczące rzekomych zarządzeń językowych na Śląsku, są nieprawdziwe. Prezydent ministrów przypomina, że przyrzekł izbie przedłożyć w odpowiednim czasie ustawę językową, co też uczyni.

Dalej zapewniał br. Gautsch, że rząd we wszystkich swych postępkach i decyzyach zawsze kierować się będzie jedynie istniejącemi ustawami i rozporządzeniami. Jeżeli tu i ówdzie może zdarzają się jakieś żale, to jest to rzecz zrozumiała wobec panującej drażliwości.

W końcu przeszedł br. Gautsch do sprawy upaństwowienia kolei. Zaznacza, że bezpośrednio po zamknięciu ubiegłej sesyi parlamentu, zwrócił się rząd 4 sierpnia do prywatnych kolei i zaprosił je do przedłożenia projektów wykupna tych linij. Wezwaniu rządu odpowiedziała najpierw kolej Północna i projekt wraz z zestawieniem rachunków przedłożyła. (Poseł Ellenbogen wtrąca: „Naturalnie sfałszowany.) Kolej Północna zamianowała swych przedstawicieli do rokowań, a przedłożony przez nich projekt poddany został szczegółowemu badaniu; pertraktacye te, pomimo iż trzeba pokonać znaczne trudności, dadzą bezwątpienia pomyślny wynik. Inne koleje przedłożą z pewnością niebawem swe projekty wykupna.

Co się tyczy reorganizacyi i reformy obecnej administracyi kolei państwowych, to sprawa ta jest przedmiotem szczegółowego badania w ministerstwie kolei i będzie załatwiona najpóźniej z chwilą przyłączenia pierwszej prywatnej kolei do sieci kolei państwowych. Rząd dąży do takiej reorganizacyi, którąby uczyniła zadość wielostronnym potrzebom ruchu i zadowoliła zarazem narodowo-polityczne żądania.

Już 21 czerwca zaznaczyłem, — mówił dalej br. Gautsch — że rząd przeznacza na uposażenie szkół wyższych sumę 25 milionów kor. Plan rozdziału tej kwoty jest gotów i będzie wnet przedłożony izbie. Rząd jest przekonany, że sprawa uniwersytetów i poszczególnych wydziałów może być załatwiona tylko w drodze ustawodawczej.

Izba nie zdziwi się, że w chwili, kiedy właściwie dni tylko kilka dzieli nas od sesyi sejmów, także czeskiego sejmu zabiorę głos w tej sprawie.

Dnia 24 stycznia zaznaczyłem, iż cały rozwój wewnętrznej polityki państwa zawisły jest od pokojowego współżycia i zbliżenia się politycznego obu szczepów, zamieszkujących Czechy. Proszę być przekonanym, że rząd także w chwili obecnej nie zaniedba poprzeć tej sprawy.

Niebawem przedłoży minister skarbu budżet, w którym uwzględnione są różne życzenia stronnictw. W każdym razie muszę jednak to podkreślić, że dla rządu wytyczną była ścisła linia, której nie można było przekroczyć w interesie równowagi budżetu.

Obecna sesya izby — kończył br. Gautsch — musi być krótką, ponieważ finanse i budżety poszczególnych krajów wymagają zwołania Sejmów. Pod koniec listopada zbierze się jednak rada państwa ponownie i według zamiaru rządu wypełniać będzie swe czynności bez odraczania aż do końca czerwca lub początków lipca 1906. W lipcu 1906 zostałaby Izba rozwiązaną, a w drugiej połowie września lub pierwszej października odbyłyby się nowe wybory. Nie taję jednak — przestrzegał br. Gautsch — że termin ten będzie dla rządu decydującym tylko pod tym warunkiem, że Izba spełniać będzie swój obowiązek. W pierwszej linii idzie o załatwienie prowizoryów budżetowych, traktatów handlowych, o dostarczenie środków na wspólne wydatki, jakoteż o uchwalenie rekrutów.

Od tego, czy chcecie panowie dać państwu to, czego ono potrzebuje, zależeć będzie czy rząd nie będzie zmuszony już wcześniej zwrócić się z apelem do ludności.

Wolf woła: Im prędzej, tem lepiej.

Bar. Gautsch, kończąc przemówienie powiada: Dlatego usprawiedliwiona jest moja prośba: Zmniejszcie panowie według możności partyjne przeciwieństwa, a oddacie państwu wielką przysługę. Rząd swe zobowiązania wypełni.

P. Gross przypomina, że pod koniec przeszłej sesyi górowała nad innymi kwestya przesilenia węgierskiego, która też obecnie jest na pierwszym planie koniecznem tedy jest, ażeby co do tej sprawy posłowie mogli objawić swe zdanie. Dlatego mowca wnosi otwarcie dyskusyi nad mową bar. Gautscha.

Wniosek ten przyjęto.

Expose finansowe

Następnie minister skarbu Kosel złożył dłuższe pełne szczegółów expose finansowe.

Dyskusya nad deklaracyą Gautscha.

Przystąpiono do dyskusyi nad oświadczeniem bar. Gautscha. Zabrał głos p. Sternberg.

Po jego mowie dyskusyę przerwano, a po szeregu zapytań do prezydenta posiedzenie zamknięto.

Wrażenia w kołach poselskich.

Wiedeń 26 września. (Tel. własny.) Mowa br. Gautscha była wypowiedziana w całości tonem bardzo stanowczym. Co do treści był stanowczym jej ton także w niektórych ustępach, odnoszących się do Węgier; w innych znów ustępach była ostrożną i wymijającą. Na ogół biorąc zrobiła dość dobre wrażenie. Oświadczenie się przeciw powszechnemu głosowaniu było zupełnie jasne i niedwuznaczne. Zaniepokoić jedynie mogła zapowiedź dalszego rozszerzenia prawa głosowania, lubo, że ta akademiczna zapowiedź nie odnosi się do najbliższej przyszłości.

Exposé ministra skarbu Kosla było długie, rozprószone w szczegółach, skutkiem czego też, jak nie mniej z powodu wybitnie fiskalnej tendencyi i braku szerszego poglądu, nie zrobiło dodatniego wrażenia. Posłowie polscy niezadowoleni z zapowiedzi podwyższenia taryf a cała izba z podwyższenia dochodów pocztowych. (Ministerstwo handlu preliminuje wzrost dochodów o 7,845.920 k. wyłącznie z poczty i telegrafu.)

Hr. Sternberga nikt w izbie na seryo nie bierze, a jednak dzisiejsze jego ordynarne ataki przeciw hr. Gołuchowskiemu wywołały w izbie powszechne oburzenie, za co pozwolił sobie Sternberg nazwać parlament: *faule Bande.*

Dzieduszycki o mowie Gautscha.

Wiedeń 26 września. (Telegram własny). Prezes Koła polskiego Wojciech hr. Dzieduszycki w rozmowie z redaktorem *Fremdenblatu* wyraził się w następujący sposób o dzisiejszej mowie prezydenta ministrów: Dzisiejszej mowy prezesa gabinetu bar. Gautscha oczekiwałem z wielkiem zainteresowaniem i muszę otwarcie powiedzieć z pewną bojaźnią, gdyż jeszcze żaden z austryackich prezydentów ministrów nie miał wygłaszać mowy w tak trudnej sytuacyi, jak właśnie dzisiaj bar Gautsch. Przed chwilą przebrzmiały ostatnie jego słowa wśród oklasków w izbie. Cieszę się, że mogę stwierdzić, iż prezydent ministrów wywiązał się z ciężkiego zadania z wielką zręcznością, lecz nietylko ze zręcznością, ale co w tym wypadku o wiele ważniejsze, z wielkim taktem. To jest mojem zdaniem najwyższą pochwałą, jaką mowa ta może uzyskać.

Wrażenia z galeryi.

Wiedeń 26 września. (Tel. wł.) Publiczność, która dziś wypełniła loże i galerye w izbie posłów, doznała niewątpliwie pewnego rozczarowania. Po zapowiedziach organów socyalistycznych można było spodziewać się burzy co najmniej takiej, jak wtedy, gdy socyaliści targnęli się na trybunę prezydenta izby. Stało się jednak inaczej. Miniaturowa demonstracyjka posłów socyalistycznych na początku posiedzenia przeszła szybko bez wrażenia. Natomiast uczyniła wrażenie zupełnie jasna deklaracya prezydenta ministrów, która pod względem rzeczowym dopuszcza pewne różnice zdań, nie pozostawia atoli nikogo w wątpliwości co do intencyj rządu.

Posłowie zgromadzili się dziś bardzo licznie. Po wesołych wywczasowanych ich twarzach sądząc, nie mają oni zamiaru przed czasem rzucić się w wir walki wyborczej. Nie mniej zadowoleni, ba szczęśliwe nawet wyglądali nowo mianowani kierownicy ministerstw, Pienerth i Auersperg, którzy z niesłychanem zajęciem przysłuchiwali się dyskusyi, zwłaszcza mowie hr. Sternberga.

Sprawa propinacyjna.

Wiedeń 26 września. (Tel. wł.) Gautsch stara się Koło polskie pozyskać i sprawę propinacyjną, przedstawiając, że jakkolwiek w tej kwestyi nie prowadził ostatniemi czasy rokowań z Kołem ale wprost z namiestnikiem i marszałkiem, to jednak zgodzenie się jego na znaczne podwyższenie po r. 1910 opłat szynkarskich i podatku kraj. od piwa celem sanacyi finansów krajowych, powinno mu Koło zapisać, jako spełnienie jednego z ważnych postulatów krajowych.

Projekt ustawy odnośnej jest już wypracowany w szczegółach. Ustawa ta ma być czasowa, a mianowicie obowiązywać lat dziesięć tj. do 1921 r. Terminowość ta jej nie zmniejsza znaczenia, bo po r. 1921 gdyby rząd dla jakichś własnych względów skarbowych nie chciał dopuścić jej przedłużenia, musiałby wynaleść inne źródło dochodów dla finansów krajowych, gdyż naturalnie nie da się skreślić kilkunastu miljonów koron rocznie z budżetu krajowego.

Chaos węgierski.

Budapeszt 26 września. (Tel. wł.). Słychać, że posłowie ze stronnictwa liberalnego, którzy pod przewodnictwem Franciszka Nagyego wystąpili z partyi liberalnej i utworzyli tak zwaną grupę nowych dysydentów, zamierzają przyłączyć się do dysydentów, a więc do koalicyi.

Wiedeń 26 września. (Tel. wł.) Z Budapesztu nadeszła wiadomość, że prezydent ministrów Fejervary odjedzie dziś popołudniu do Wiednia, wezwany przez cesarza. Przed odjazdem bar. Fejervarego odbyła się rada ministeryalna, na której uchwalono propozycye, jakie on ma uczynić cesarzowi we Wiedniu. Wtajemniczone koła wiedeńskie twierdzą, że powołanie Fejervarego oznacza zerwanie ostatniej próby rokowań z przywódcami koalicyi i wobec niemożliwości pokojowego załatwienia ugody z koalicyą, chwyci się obecnie korona innej odmiennej drogi.

Budapeszt 26 września. (Tel. wł.) W dłuższym interviewie z pewnym dziennikarzem zaznaczył prezydent izby posłów Justh, że jasnem (?!) jest, iż wiedeńskie koła pragną (?), aby opozycya na prowincyi doprowadziła do krwawych niepokojów; w tym celu wysłano nawet agentów prowokacyjnych. W ten sposób chcą te koła pokazać przed Europą, że na Węgrzech panuje anarchia, która uprawnia do stłumienia rozruchów z bronią w ręku. Opozycya zachowa jednak spokój i rozwagę.

Budapeszt 26 września. (Tel. wł.) Hr. Andrassy otrzymał od komitetu koalicyi polecenie wygotowania wniosku, jaki imieniem wszystkich stronnictw opozycyjnych ma być przedłożony na posiedzeniu izby w dniu 10 października.

Wiedeń 26 września. Bezpośrednie podatki w Austryi za czas od 1 stycznia po koniec lipca br. przyniosły 163,568.000 k w porównaniu z 159.355.000 w roku zeszłym. Dochód z podatków pośrednich wyniósł 389,889.000 wobec 389,177.000 w roku ubiegłym. Dochód z ceł przedstawia kwotę 80,615.000 wobec 71,573.000.

Pekin 26 września. Podczas zamachu na komisyę reformy utraciło życie czterech niższych urzędników a przeszło 20 osób odniosło rany. Zamach ten spowodował władzę do wydania zarządzeń celem ochrony dworu i rządu. Budynki rządowe są czujnie strzeżone.

Z Rosyi.

Z kongres ziemstw i miast,

o którego zebraniu się wczoraj już zamieściliśmy telegram, dziś telegrafują nam:

Moskwa 26 września. Kongres ziemców i przedstawicieli miast, który zebrał się wczoraj, obradował nad projektem programu wyborczego i nad kampanią wyborczą. Kongres wyda odezwę do narodu o programie wyborczym i o zadaniach dumy i wezwie wyborców, ażeby się przyłączyli do tego programu. Zamierzone jest utworzenie komitetów lokalnych, które znosić się będą z komitetem centralnym w Moskwie. Komitet centralny ogłosi listę kandydatów w myśl propozycyj komitetów lokalnych i wyda następnie ponowną odezwę do wyborców. Przed wyborami w guberniach odbędzie się jeszcze konferencya zastępców poszczególnych grup wyborczych.

Sprawozdanie o autonomii Królestwa Polskiego będzie usunięte z porządku dziennego. Omawiane będą: program polityczny, ogólne prawa obywatelskie, autonomia lokalna, prawa narodowości, organizacya wymiaru sprawiedliwości, kwestya wiejska, wychowanie publiczne.

Petersburg 26 września. Odpowiednio do warunków postawionych przez ministra spraw wewnętrznych dla kongresu ziemstw w Moskwie, prezydent kongresu musi zamknąć posiedzenie w razie, gdyby zaszło coś złego, co jest przewidziane w rozporządzeniu ministeryalnem, gdyby zaś prezydent w takim razie kongresu nie zamknął, ma to uczynić zastępca gen.-gubernatora, któremu przysługuje prawo w razie oporu członków kongresu zawezwać policyę a nawet wojsko.

Wszystkie wielkie dzienniki rosyjskie, a nawet i zagraniczne przysłały na kongres korespondentów. Prezydentem kongresu obrany hr. Heiden. Dziennikom moskiewskim wolno tylko pod cenzurą kancelaryi gen.-gubernatora ogłaszać szczegóły obrad.

Co się tyczy kwestyi udziału członków ziemstw i przedstawicieli miast w dumie państwowej, to dwaj mówcy żądali bojkotu dumy, ponieważ udział w niej nie odpowiada życzeniom ziemstw i jest niemoralny. Wielu mowców żądało, ażeby duma wzięła udział w walce z biurokracyą, ażeby w imieniu narodu domagała się wolności i równości a nie zajmowała się jedynie platonicznemi obradami, podczas, gdy państwo całe jest zrujnowane, a wiele dystryktów stoi w płomieniach.

Przedstawiciele Królestwa Polskiego wygłosili mowy, w których w energicznej formie wskazali na to, że nie mogą bronić interesów swoich okręgów, ponieważ obecnie pozbawieni są prawa, a inteligencya zdala trzymana jest od dumy.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę: „Kongres delegatów ziemstw i miast znajduje, że duma państwowa według ustawy z d. 19 sierpnia nie jest zgromadzeniem narodowem w właściwem znaczeniu tego wyrazu“.

Moskwa 26 września. Na zjazd ziemstw i miast przybyli z gubernii wileńskiej Władysław Prochowski i Sergiusz Łopatyński, a z miasta Wilna dr. Tumorok.

Wybory do Dumy.

Petersburg 26 września. Wybory do Dumy odbywać się będą w początkach grudnia.

Finlandya.

Helsingfors 26 września. Celem wzmocnienia garnizonu przybyło tutaj i do innych miast 4000 żołnierzy. Poszukiwania tajnych składów broni w rozmaitych miejscowościach nadmorskich nie wydały rezultatu.

Wykrycie składu dynamitu.

Hamburg 26 września. (Tel. wł.) *Hamburger Nachrichten* donoszą z Petersburga, że w Helsingforsie odkryto na dworcu wielki skład broni i dynamitu. Aresztowano 87 urzędników kolejowych. Wszelkie dworce i porty obsadzone są silnie przez wojsko.

Z Kaukazu.

Petersburg 26 września. Wedle wykazów urzędowych z Baku, spaliło się tam 1759 wież wiertniczych (na 2984); z pozostałych jednak tylko 847 jako tako pracować może.

To i owo.

Ni zła pociecha.

— Słuchajno, Lolek, moja cierpliwość już się kończy! Od dwóch lat przyrzekasz dzień w dzień ożenić się ze mną...

— Uspokój się, Maniu, uspokój... — to już się nigdy nie powtórzy.

Dobre wrażenie.

— Jakież wrażenie wywarły na pannie Helenie twoje oświadczyny.

— Jaknajlepsze. Powiadam ci, śmiała się do rozpuku.

Dział ekonomiczny

β **Ceny stali i żelaza** w Niemczech podniesiono z dniem wczorajszym.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 26 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·60 do 7·80, pszenica na termina 7·50 do 7·60. Żyto gotowe 5·85 do 6·00, żyto na termina 5·60 do 5·70. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·80. Owies obroczny na terminy 5·90 do 6·20. Jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień browarniany 6·25 do 6·50. Rzepak 11·— do 11·50. Lnianka 0.— do 0·— Groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 8·25 do 9·00. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 5·75 do 6·25. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo — — do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 45·— do 60·—, koniczyna biała 40·— do 55·—, koniczyna szwedzka —·00 do —·00. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·— do 35·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — — do —·—, spirytus paritas Tarnopol eks kontyngentowany 20·75 do 21·00

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 26 września (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 3 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 676·25, węgierskiego zakładu kredytowego 787·50 Anglobanku 315·50, Unionbanku 565·00 Banku dla krajów koronnych 451·00 Bankvereinu 569·75, Boden creditu 1041·— galicyjskiego Banku hipotecznego 362·00 kolei państwowych 674·50 kolei połudn.owej 103·50 tramwaju A —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 452·75 kolei północnej 5880 kolei czerniowieckiej 585·—, alpiny 541·— Rima Muranya 550·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2748·— fabryki broni 568·—, tureckie tytoniowe 379·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 925·—, oblig. węg. indemnis. 96·25 renta majowa 100·40, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 96·25, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·85, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·—, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 100·00, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·05, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4 procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·—, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·95 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·80, losy tureckie 147·25 marki 117·46, ruble 253·—.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Przyjechali do Lwowa d. 26 września.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) Hr. de la Scala z Bukowiny, B. Zatorski z Niwistki, R. Exner z Borysławia, dyr. Kohler z Wiednia, M. Świderski z Podola, M. Kowenicka z Brzeżan, M. Lewicki z Koniuszki, W. Nałęcz z Warszawy, F. Jankowski z Genewy, K. Traczewski z Brzeżan, K. Kozicki z Podola rosyjskiego, J. Polaczek z Wiednia, R. Fangor ze Świdnicy, J. Skarszewski z Borysławia.

MARCELI PREVOST. 32

Księżna z Ermingen

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Krzysztof zaś, jak Goliat, uderzony kamieniem przez chłopca, osunął się na krzesło. „Raczej dwa razy, niżeli raz... tak... rozumiał on przez to Arletę i Magdalenę... ah, zabić go“. Widział już, jak szpadą przeszywa pierś swego wroga. Ta wizya uspokoiła go. Po chwili był już wstanie spokojnie rozmawiać z innymi gośćmi w klubie, a potem odprowadził do bocznego pokoju dwóch swoich przyjaciół, markiza de Larens i pana de Comtat i wyjaśniwszy im, że pan de Lasserade, podrażniony przegraną, obraził go, prosił ich, aby jutro rano do niego się udali i zadośćuczynienia zażądali. Prosił ich też, aby formalności, o ile można, najszybciej przeprowadzili, by spotkanie już jutro popołudniu nastąpić mogło.

Nazajutrz w południe wiedzieli już obaj przeciwnicy, że za cztery godziny staną naprzeciw siebie ze szpadami w ręku. Jako miejsce spotkania wybrana została ujeżdżalnia w Neuilly, gdzie odbywały się wszystkie arystokratyczne pojedynki.

Remi, któremu troski pieniężne bardziej, aniżeli pojedynek, zaprzątały głowę, uwiadomiony przez swoich świadków o godzinie i miejscu spotkania, pojechał do znajomych sobie lichwiarzy. Sam siebie nazywał w tej chwili głupim za prowokowanie Krzysztofa. Co mu strzeliło do głowy, aby udawać zazdrość z powodu Magdaleny. „Lecz w końcu — myślał sobie — ubawi mnie to, gdy go pchnę dobrze“.

Książę brał sprawę o wiele poważniej. Od chwili, gdy spotkanie orężne postanowione zostało, powtarzał sobie ciągle: Magdalena była jego kochanką, za kilka godzin pomszczę się. Od swoich wojskowych czasów nie miał żadnego pojedynku i bardzo rzadko kiedy odwiedzał salę fechtunków, ale nie wątpił ani na chwilę, że pojedynek nie może się skończyć inaczej, jak tylko śmiercią Remiego. Byle już tylko raz dostał szpadę w rękę... Myśl o śmierci przeciwnika działała na jego nerwy kojąco. Gdy Remi zniknie nakoniec ze świata, łup, który on mu wydzierał, stanie się jego niepodzielną własnością i wtenczas o wszystkiem innem będzie mógł zapomnieć. Ją jedną a wyłącznie chciał mieć dla siebie. Im bardziej zbliżała się godzina pojedynku, tem stawał się spokojniejszym i czuł się niemal szczęśliwym, jak ktoś, kto ma odzyskać upragnioną wolność.

Na godzinę przed tem, zanim powóz po niego zajechał, poszedł do swojej matki. Księżna Karolina Wilhelmina siedziała na nizkim taburecie, jedynym banalnym nowoczesnym sprzęcie, jaki znajdował się wśród jej prawdziwie arystokratycznych, dawnych mebli. Odzianą była czarno. Jej twarz i ręce wydawały się jakby wyrznięte z białego drzewa. Wyglądała, jak zawsze, bardzo wytwornie i bardzo inteligentnie.

Krzysztof pocałował ją w rękę i poczęli rozmawiać. Naturalnie o pojedynku Krzysztof nie wspomniał ani słowem i księżna mówiła o jego położeniu finansowem. Chciała wiedzieć, czy ma długi i czy jego wydatki obecnie, gdy Arleta znikła, pokrywają się dochodami. Potem przeszła na swój zwykły temat: na Magdalenę i nazywała ją czarownicą i jeszcze gorzej.

Syn pozwalał jej mówić, a w jego obejściu się z matką czuć było obok zwykłego szacunku pewną słodycz. Zauważyła to matka i to ją rozrzewniło. Gdy syn odchodził, pocałowała go w czoło i on odszedł uspokojony, jak gdyby jego zwycięstwo tem pewniejszem się stało.

Na niebie słońce jasno świeciło, gdy w garderobie ujeżdżalni Remi de Lasserade i Krzysztof z Ermingen przebierali się do pojedynku. Lekarze opatrywali swoje narzędzia chirurgiczne a świadkowie czynili ostatnie przygotowania. Pan de Comtat, który uchodził za zawodowego sekundanta, dawał Krzysztofowi rady, tak banalne i dziecinne, że mógł ich wcale nie udzielać.

Ale Krzysztof zaledwie go słuchał; był tak spokojny, jak kłusownik, który w nocy wstaje, bierze z kołka strzelbę i idzie zabić lisa lub inne zwierzę, schwytane już w zastawioną przez niego sieć.

Comtat, nie otrzymując od księcia żadnej odpowiedzi, zwrócił się do markiza de Larens i rzekł po cichu:

— Książę, zdaje mi się, nie jest dobrze nastrojony, a nie przypuszczałbym, aby się bał.

Na ustach markiza pojawił się ostry uśmiech.

— Nie. On się nie boi, lecz ja. A nie o niego. Jest to głupia historya i żałuję, że byłem wczoraj w klubie.

Krzysztof przeszedł tymczasem do ujeżdżalni, gdzie stał już Remi i napozór obojętnie rozmawiał z sekundantami.

Zaraz potem skrzyżowały się szpady. Remi był zręczniejszym i starał się przyprzeć przeciwnika do baryery. Krzysztof zaś niemal się nie ruszał a tylko wytężonym wzrokiem śledził każdy ruch wroga, jakby wypatrywał odpowiedniej chwili. Minęła pierwsza minuta i sekundanci zakomenderowoli przerwę. Podczas niej książę nie spuścił oka z Remiego, który rozmawiał ze swymi sekundantami i pokazywał panu d'Ars coś na swojej szpadzie. Przypadkowo odwrócił się Remi i wzrok jego spotkał się ze wzrokiem Krzysztofa. W tej chwili zrozumiał, że ten chce jego śmierci. I w tej przelotnej chwili, którą los jeszcze mu zostawił, rozważył poraz pierwszy możliwość śmierci i przed oczami przeszło mu, jak wizya, całe jego życie, takie czcze, krótkie, a w ostatnich dniach najeżone jeszcze takiemi trudnościami. „Co mi na tem zależy — pomyślał sobie. — Nie miałem szczęścia a teraz sprzysięgło się wszystko na mnie“.

Znowu skrzyżowały się i związały szpady. Remi był już nerwowy i uczynił gwałtowny wypad Krzysztof sparował pchnięcie i natychmiast wbił swoją szpadę głęboko w pierś wroga.

Remiemu wydawało się, że widzi, jak strop ujeżdzalni wali się na niego, a równocześnie, że ziemia usuwa mu się z pod nóg. W ustach poczuł smak solny. Upadł. Widział jeszcze, jak jakaś głowa z siwemi włosami nachyla się nad nim. Potem objęła go głucha noc i ciężko jęknął.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Korozmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezo, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczynie, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Korozmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.